

SŁOWO

WILNO, Wtorek 15 września 1931 r.

Redakcja i Administracja, Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 i do 4. Tel.: Redakcji 17-82, Administr. 228.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BIENIAKONIE — Bułaj Kolejowy.
 BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
 BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszak.
 DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
 DUKSZTY — Bułaj Kolejowy.
 GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.
 GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
 HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzynski.
 IWIEŃC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.
 KLECK — Sklep „Jedność”.
 LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
 MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
 NOWOGRODEK — Kiosk St. Matuszkiego.
 N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
 OSZMIANA — Księgarnia Spółz. Nauz.
 PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
 POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
 STOLPCE — Księgarnia T-wa „RUCH”.
 SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.
 ST. SWIECIANY M. Lewin — Biuro Gazetowe, ul. 3 Maja 8.
 WILEJKA PGWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, P. Juczewska.
 WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedynczego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEN: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej gr. 40. Za teaniem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świętecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

POMYŚLOPARYZU!

Przysły historyk naszej epoki, zastanawiając się nad zasadniczymi procesami pierwszego dziesięciolecia niepodległości zatrzyma się prawdopodobnie nad centralizacją polityczną i centralizacją kulturalną. Do obu powyższych procesów trudno jednak zastosować tę samą miarę. Centralizacja polityczna, mało zresztą znajdująca zwolenników wśród opinii, da się usunąć mocą ustawy i może zniknąć jak zły, lecz chwilowy koszar. Centralizacja kulturalna, ujednolicienie polskiego typu psychicznego przez zatarcie różnic dzielnicowych, wydaje się być dużo groźniejsza. Z jednej strony grozi ujednoliceniem i zubożeniem polskiej twórczości kulturalnej w ogóle, z drugiej jest dotąd uważana za ideal, do którego należy wszystkimi siłami dążyć.

W poniższym studjum należałoby osiągnąć trzy rezultaty. Przedewszystkiem wskazać na istnienie silnego procesu centralizacji kulturalnej, następnie związać ten objaw z największym niebezpieczeństwem, zagrażającym kulturze całego szeregu współczesnych państw europejskich, w końcu zastanowić się nad niebezpieczeństwem, które ten proces mógłby przynieść dla interesów państwa polskiego i rzekomego „promieniowania polskiej kultury” na wschodzie. Nad wszystkim oczywiście dominować powinno zagadnienie drugie, a mianowicie centralizacja kulturalna w związku z groźnym zagadnieniem standaryzacji kultury polskiej w szczególności, a europejskiej w ogólności.

Poniższe wywody byłyby zresztą jeszcze jedną cegłą do gmachu zuniifikowanej, jednostajnej Polski, gdyby były oparte na podstawie rozważań ogólnopolskich i gdyby każde centrum kulturalne było uwzględnione w równej mierze. Jako zwolennik decentralizacji kulturalnej i utrzymania psychicznych różnic dzielnicowych, pragnąłbym oprzeć się na podstawie przedewszystkiem lwowskiej. Kraków zresztą stał się rzeczą nie może wchodzić do naszych rozważań. Jako że zdołał w bardzo znacznej mierze obronić się przed prądem kulturalnej centralizacji. Musimy więc przedewszystkiem uwzględnić Lwów, w mniejszej zaś mierze Poznań i Wilno. I we Lwowie nie zabraknie jednak materiału.

Katastrofa teatrów miejskich we Lwowie, katastrofa przejawiająca się olbrzymim deficytem i pustymi salami, zdaje się urastać do rozmiarów symbolu. Tego rodzaju katastrofa byłaby napewno niemożliwa, gdyby Lwów był dzisiaj — już nie zdolny do tworzenia nowych wartości, ale przynajmniej do ich odbioru. Zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że teatr Schillera, potężne zjawisko kulturalne o znaczeniu europejskim, zdaje się wywoływać większe zainteresowanie w Warszawie czy nawet zagranicą, niż w samym Lwowie. Sapienti sat.

Nie jest to zresztą fenomen odosobniony. „Reduta” wileńska wywoływała większe poruszenie. Koniec jej był jednak równie smutny, jak ten, który zdaje się ciągle grozić teatrowi lwowskiemu.

Równie charakterystycznym objawem jest absolutny zanik czasopiśmiennictwa, poświęconego zagadnieniom kulturalnym. Lwów, Wilno i Poznań nie są w stanie zdobyć się dziś na wydawanie choćby jednego miesięcznika o wyraźnej fizjonomii dzielnicowej, literackiej czy ideologicznej, i zdane są pod tym względem wyłącznie na produkcję Krakowa i Warszawy. Jeżeli weźmiemy pod uwagę olbrzymie znaczenie, jakie posiada miesięcznik we Francji czy w Niemczech, i jeżeli przypomnimy, że właśnie miesięczniki były narzędziami, które wyrobiły znakomity rozkwit kultury rusyjskiej w XIX wieku, będziemy musieli uznać ten brak za wysoce charakterystyczny. Należy zresztą zauważyć, że brak ten mógłby być w części zrównoważony przez istnienie prasy codziennej, stojącej na wysokim poziomie. Widzimy np. „Czas” krakowski, który poziomem i treścią stanowczo przewyższa miesięczniki zachowawczy, wydawany w Warszawie. W olbrzymiej większości wypadków prasa codzienna na prowincji polskiej nie wnosi nietylko nic twórczego, ale nawet i sprawozdawczego do naszej kultury. Za do-

wód niech posłuży fakt, iż ani jedno lwowskie pismo polskie horrible dictu nie posiada feljetonu literackiego. Jedyny większy dodatek, poświęcony sprawom kultury, w „Kurjerze Lwowskim”, jest w całości fabrykowany w stolicy. W Wilnie od śmierci Czesława Jankowskiego sytuacja przedstawia się dziś podobnie. Czasem na terenie prasy codziennej zjawia się indywidualność o rozmachu twórczym, jak np. St. Mackiewicz. Takiej indywidualności grozić będzie albo utonięcie w bagnie obojętności, albo przeniesienie się do Warszawy.

Próby stworzenia czasopiśmiennictwa kulturalnego kończą się zazwyczaj smutnym fiaskiem. Jest to los, który czeka prawdopodobnie w najbliższej przyszłości pismo „Tydzień”, powstałe niedawno we Lwowie. Mam w tej chwili przed sobą organ młodych literatów wileńskich p. t. „Zagary”. Najudatniej może twórca, który w nim się znajduje, zaczyna się od słów: „Stolica! Kochane miastol!”... Rezultatem tego stanu rzeczy jest konieczność, która zmusza najbardziej twórcze jednostki np. na terenie Lwowa, do umieszczania swoich utworów wyłącznie na terenie Krakowa czy Warszawy, mimo, że są z terenem Lwowa organicznie zespolone.

Jako czynnik produkcyjny pozostają uniwersytety i twórczość naukowa. Apoteozem tego hasła stał się znakomity Andrzej Siegfried, autor najwięcej dającej do myślenia analizy Stanów Zjednoczonych. Nawigując do teorii Fustela de Coulanges’a, który wiązał ściśle rozkwit cywilizacji greckiej z jednej, a odrodzeniowej z drugiej strony, z podziałem ich na szereg młodych jednostek kulturalnych, wnoszących olbrzymią różnorodność i wznoszących się coraz wyżej w ciągłej rywalizacji — Siegfried upatruje niebezpieczeństwo dla cywilizacji zachodniej w strasliwej unifikacji, w zaniku wszelkich różnic, inaczej mówiąc: w standaryzacji tak ekonomicznej jak i kulturalnej. Twierdzenie to zostało podjęte i przeprowadzone z niezwykłym talentem przez Jerzego Duhameła.

Siegfried, jako ekonomista zajmujący się przedewszystkiem standaryzacją ekonomiczną i jej pochodnymi. Jeżeli jednak przypatrzmy się nieco bliżej współczesnej Europie, spostrzeżemy łatwo, iż standaryzacja nie ogranicza się do życia ekonomicznego, lecz wkracza i w inne dziedziny. W dziedzinie wyraźnych różnic klasowych i stanowych. W życiu politycznym zwycięstwo demokracji przyniosło bardzo silne ujednolicenie i zeszarzenie typu meza stanu. Naprawdę byśmy szukali we współczesnej Europie politycznej takich indywidualności, jak choćby Franciszek Józef, Ferdynand Bułgarski czy Leopold II-gi. Znawca historii III-iej republiki, D. Halevy, określił ten objaw znakomicie, opisując zwycięstwo Barodeta nad Remusatem w wyborach parlamentarnych 1873 r. Andrzej Rybicki zwracał niedawno uwagę w świetnym studjum, ogłoszonym w „Przeglądzie Współczesnym”, na zanik różniczkowania w dziedzinie polskiego obyczaju. Wreszcie: pacyfizm zdaje się dążyć do jakiegoś olbrzymiej standaryzacji międzynarodowej.

W dziedzinie twórczości kulturalnej niemożliwym jest także odmówienie racji niektórym historykom, którzy przypisują temu czynnikowi dużą rolę w rozwoju ówczesnych wypadków. Tak więc Ferdynand Lot — autor potężnej syntezy dziejów upadku świata starożytnego, którą Leon Daudet nie zaważał się nazwać un maitre livre et livre roi, — pisze, iż jednym z głównych warunków odrodzenia w VI i VII wieku było powstanie nowych ognisk kultury, które wniosły pewną różnorodność w świat starożytny, umierający na absolutną jednostajność. Z drugiej strony Wł. Studnicki w swej ostatniej ciekawej książce, poświęconej dalekiemu wschodowi, wysuwa twierdzenie, jakoby jedną z głównych przyczyn upadku państwa niebieskiego, było dążenie dynastji mandzurskiej do zatarcia wszelkich różnic między jego obywatelami. Ta standaryzacja — tym razem nie w znaczeniu ekonomicznym, lecz w znaczeniu ogólnokulturalnym — miała spowodować zanik życia umysłowego w ogóle.

Nie wiadomo, w jakiej mierze cytowane powyżej interpretacje odpowiadają rzeczywistości. Nie ulega jednak najmniejszej wątpliwości, iż coraz częściej podnoszą się w Europie głosy nawołujące do obrony charakteru jakościowego naszej cywilizacji, zagrożonego przez ilościowy element zastandaryzowanych Stanów Zjednoczonych. Apoteozem tego hasła stał się znakomity Andrzej Siegfried, autor najwięcej dającej do myślenia analizy Stanów Zjednoczonych. Nawigując do teorii Fustela de Coulanges’a, który wiązał ściśle rozkwit cywilizacji greckiej z jednej, a odrodzeniowej z drugiej strony, z podziałem ich na szereg młodych jednostek kulturalnych, wnoszących olbrzymią różnorodność i wznoszących się coraz wyżej w ciągłej rywalizacji — Siegfried upatruje niebezpieczeństwo dla cywilizacji zachodniej w strasliwej unifikacji, w zaniku wszelkich różnic, inaczej mówiąc: w standaryzacji tak ekonomicznej jak i kulturalnej. Twierdzenie to zostało podjęte i przeprowadzone z niezwykłym talentem przez Jerzego Duhameła.

Siegfried, jako ekonomista zajmujący się przedewszystkiem standaryzacją ekonomiczną i jej pochodnymi. Jeżeli jednak przypatrzmy się nieco bliżej współczesnej Europie, spostrzeżemy łatwo, iż standaryzacja nie ogranicza się do życia ekonomicznego, lecz wkracza i w inne dziedziny. W dziedzinie wyraźnych różnic klasowych i stanowych. W życiu politycznym zwycięstwo demokracji przyniosło bardzo silne ujednolicenie i zeszarzenie typu meza stanu. Naprawdę byśmy szukali we współczesnej Europie politycznej takich indywidualności, jak choćby Franciszek Józef, Ferdynand Bułgarski czy Leopold II-gi. Znawca historii III-iej republiki, D. Halevy, określił ten objaw znakomicie, opisując zwycięstwo Barodeta nad Remusatem w wyborach parlamentarnych 1873 r. Andrzej Rybicki zwracał niedawno uwagę w świetnym studjum, ogłoszonym w „Przeglądzie Współczesnym”, na zanik różniczkowania w dziedzinie polskiego obyczaju. Wreszcie: pacyfizm zdaje się dążyć do jakiegoś olbrzymiej standaryzacji międzynarodowej.

W dziedzinie twórczości kulturalnej

Sprawa kolei Landwarów—Koszედary

WARSZAWA, 14.9 (tel. wł. „Słowa”) — W dn. 16.9 rozpoczyna się przed sądem Trybunałem Sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze procedura ustna w sprawie dotyczącej ruchu kolejowego na odcinku granicznym Landwarów — Koszედary Libawo-Romeńskiej kolei.

Zgodnie ze statutem i regulaminem Trybunału Haski zwrócił się do rządów polskiego i litewskiego, jako bezpośrednio zainteresowanych w sprawie, podanej jego opinii, z zaproszeniem do wypowiedzenia w tej sprawie.

Oba rządy zaproszenie przyjęły. Procedura pisemna została zamknięta. Ujawniła ona całkowitą sprzeczność między tezami obu rządów.

Rząd polski stanął na stanowisku, iż zarówno rezolucja Rady Ligi Narodów z dn. 10.12.1927 r., kładąca kres proklamowanemu przez Litwę fikcyjnemu stanowi wojny z Polską i nakładająca na obie strony obowiązki nawiązania stosunków odpowiednich stanowi pokoju, jak również art. 23 aktu Ligi Narodów oraz Konwencja Kłajpedzka zobowiązują Litwę do otwarcia przynajmniej linii Libawo - Romeńskiej, jako najważniejszego połączenia kolejowego między Polską i Litwą dla przewozu wszelkich kategorii.

Natomiast stanowisko rządu litewskiego sprowadza się do odrzucenia wszelkich zobowiązań międzynarodowych Litwy pod pretekstem, iż jest on uprawniony do stosowania wobec Polski represyjów pokojowych. Mimo całkowitej rozbieżności poglądów rządu polskiego i litewskiego na kwestię zobowiązań międzynarodowych Litwy odnośnie uruchomienia kolei Libawo - Romeńskiej kwestja ta nie jest przedmiotem sporu między Polską a Litwą w istocie znaczenia słowa, gdyż Rada Ligi Narodów powzięła decyzję odwołania się do opinii doradczej Trybunału Haskiego, gdzie na wniosek któregoś ze stron, bezpośrednio zainteresowanych leż z własnej inicjatywy pierwsze posiedzenie publiczne Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze odbędzie się d. 16.9. Do Trybunału należą m. in. prof. Rostworowski, przedstawiciel Polski i Stanisławski, jako przedstawiciel Litwy.

Kultura polska uzyskała w spadku po zaborcach skarb, który stara się możliwie jaknajszybciej zlikwidować. Różnice między łacińsko-węgierską kulturą Galicji, wschodnio-słowiańską Kongresówką i Wielkim Księstwem Pozańskim, dla którego analogji szukać by należało aż gdzieś w Skandynawji, dają Polsce możliwości dużej rozpiętości idei i różnorodności kultury — różnorodności, którą utożsamiam w tym wypadku z bogactwem i odrębnością stanowiskiem na terenie Europy. Należałoby wobec tego zerwać z nawoływaniem do „zatarcia różnic dzielnicowych”, które napiętnować musimy jako jedno z największych głupstw powojennej Polski.

Centralizacja polskiego życia kulturalnego w stolicy musi iść w parze nie tylko z zatratą tego nadzwyczaj obiecującego stanowiska kultury trój-jedynego, ale także z zanikiem jej różnorodności i indywidualności. Ludzie, którzy większą część życia przepędzają w tych samych kawiarniach, w otoczeniu tych samych twarzy, w ciągłej z nimi wymianie myśli, spacerują po tych samych alejach i widzą te same widoki, muszą w końcu ulec duchowej asymilacji i wyrównać swą twórczość pod strzechy środowiska. Prawdziwie twórcze starcie się kierunków i idei, może być z drugiej strony znacznie ułatwione przez istnienie szeregu centrów prowincjonalnych o odmiennej fizjonomii i odmiennej tradycji.

Jak widzimy problem decentralizacji łączy się z ogólnoeuropejskim zagadnieniem standaryzacji. Z drugiej jednak strony stwierdzić należy iż front walki ze standaryzacją w Polsce nie przebiega jedynie przez zagadnienie Warszawy i prowincji. Łączy się ona także z zagadnieniem, czy kultura polska ma zostać choć w części szlachetka i tradycyjna, czy też rozplynąć się we wszechjedności stanowej burżuazji, czy proletariatu. Do drugiej alternatywy, wysoce zdaniem naszym szkodliwej dla kultury polskiej, przychyliają się pisarze najróżniejszych obywateli. R. Dmowski w „Myślach”, Bronowicz w „Tragedji”, wreszcie ostatnio i wielce utalentowany konserwatysta K. Gryzbowski w „Wielkości Burżuazji”, jako obrońcy Polski przed „czesochlo-

wakizacją” kulturalną wymieniać trzeba przede wszystkim duży talent Stanisława Mackiewicza.

Zagadnienie decentralizacji kulturalnej posiada również duże znaczenie z punktu widzenia państwowego. Wiadomo, iż w ostatnich latach mówi się w Polsce dużo o „mocarstwie wschodnim”, która między innymi ma się przejawiać w „pokojowym promieniowaniu polskiej kultury na wschód”. Nie negując pożyteczności i wagi podobnego promieniowania, stwierdzić musimy, że centralizacja kulturalna odebrała naszym ziemiom wschodnim wszelką siłę twórczą i „promieniującą”. Jest to zdaje się fenomen dosyć groźny, nad którym należałoby się poważnie zastanowić.

O ile chodzi o Lwów, to stwierdziłbym na początku niniejszego artykułu, iż jest on w kulturze polskiej tylko słabym odbiorcą, a nie produktem. Lwów, jako miasto polskie zdaje się być skazanym na zanik kulturalny. To samo odnosi się do Wilna. O żadnym „promieniowaniu”, niestety, niema mowy. Ale należy się zastanowić, czy wkrótce nie będzie jakiegoś innego promieniowania i czy polskie centra wschodnie, spadające do roli prowincjonalnych odbiorców kulturalnych, nie są przetrastane przez produkujące pod bokiem kultury inne, mogące także promieniować.

W Polsce stanowczo za mało się mówi o żywiołowym rozwoju kultury ukraińskiej we Lwowie. Prof. St. Grabski powiedział kiedyś, że Polacy nie potrzebują obawiać się Ukraińców, gdyż Mickiewicz stał wyżej od Szewczenki, a Sienkiewicz od Franki. Jak widzimy, pierwsza parałeta odnosi się do początku, a druga do końca XIX wieku. A jednak dzisiaj rzeczy te uległy pewnej zmianie. Przed chwilą ubolewaliśmy nad brakiem miesięcznika, poświęconego sprawom kulturalnym we Lwowie. Teraz przejdźmy z kolei i lwowskie miesięczniki ukraińskie.

Miesięcznik ukraiński, poświęconych zagadnieniom ogólnokulturalnym i mającym mniejszą objętość „Drogi” czy „Przegląd Współczesnego”, jest obecnie we Lwowie 5. Na pierwsze miejsce wysuwają się stary „Literaturno-Naukowy Wistnyk”. Pismo to redagowane przez świetnego ideologa z wielkiej Ukrainy Dymira Doncowa, odznacza się bardzo silnie zaakcentowanym okcydentalizmem kulturalnym, nawiązującym do faszystów i ideologii nacjonalistów francuskich. Po siada również własną szkołę literacką i bardzo swoisty pogląd na dotychczasową literaturę ukraińską. „Nowe Słzja chy”, redagowane przez pełnego temperamentu polityka Antoniego Kruszelnickiego, są organem grupy ukraińskiej, nawiązującej raczej do prądów wschodnich. Ideologicznie, niekomunistyczne, reprezentują pogląd, iż dla kultury ukraińskiej korzystniejszym byłoby pozostawanie w Rosji sowieckiej, niż w Polsce. „Postup”, redagowany przez Józefa Nazaruka, jest pismem klerykalnym, lecz nie pozbawionym radykalnego światopoglądu społecznego. Nazaruko w należałoby chyba poświęcić całe studjum. Ponieważ jednak w tych marginesowych uwagach niema na to miejsca, więc ograniczamy się do twierdzenia, iż jest to bezspornie jedna z najciekawszych indywidualności, jakie się dzisiaj znajdują na terytorjum państwa polskiego. „Dzwony” są organem silnie zbliżonym do metropolity Szeptyckiego, umiarkowanie polonofilskim i bezwzględnie prawicowym społecznie. Wielu współpracowników przyznaje się wprost do monarchizmu. Wreszcie wymienić należy czasopismo integralnie komunistyczne, „Wikna”, które daje dowód, iż kultura ukraińska w Galicji zaczyna coraz więcej asymilować elementy żydowskie, co uważam za zjawisko niebezpieczne dla polskości. Jeżeli do wymienionych dodamy czasopisma fachowe; historyczne, ekonomiczne, religijne, otrzymamy w przybliżeniu obraz rozwoju kultury ukraińskiej we Lwowie.

Trudno powiedzieć, czy Litwini wykazują na terenie Kowna podobny rozmach. Adolf Nowaczyński mógłby tutaj dostarczyć ciekawych informacji. Ze jednak są elementem bardziej twórczym, niż prowincjonalne Wilno, to zdaje się nie ulegać najmniejszej wątpliwości.

Powyższy stan rzeczy na jednak i dobre strony. Jeżeli widzimy jakąś nadzieję na koniec centralizacji kulturalnej w Polsce, to spostrzegamy ją właśnie w bujnym rozkwicie asylich wschodnich i północnych sąsiadów. Imperjalizm kulturalny, idący z ukraińskiego Lwowa i z Kowna, powinien przez reakcję ożywić i polskie życie kulturalne na wschodzie. Nie należy zapominać, iż silny nacisk od zewnątrz był zawsze podniętą do odrodzenia. Tak np. widzimy w XV wieku odrodzenie neoplatonickiej filozofii i pojawienie się Plotina pod naporem imperjalizmu chrześcijańskiego. Odrodzenie katolicyzmu polskiego w XVI i XVII w. nie byłoby prawdopodobnie nastąpiło bez nacisku reformacji — tak samo, jak bez unji nie byłoby odrodzenia prawosławia w epoce metropolity Mohyla.

Wiadomo z drugiej strony, iż Jerzy Sorel odrodzenie burżuazji upatrywał w silnym na nią nacisku proletariatu. Miejęmy więc nadzieję, że ekspansja kultury sąsiednich wywoła zbawienną reakcję na naszej prowincji, która pociągnie za sobą decentralizację kulturalną. Niestety, kwitując polski nie pozwala nawet na dostrzeżenie np. kultury ukraińskiej, która dla prof. Grabskiego kończy się, zdaje się, na Francję...

W dotychczasowych wywodach nie wspomniano o ruchu, który w ostatnich czasach stał się w Polsce, dzięki prof. W. Wędkiewiczowi, ogromnie popularny, a mianowicie: o regionalizmie. Nie chciałbym wdawać się w krytykę tego ruchu, który zdaje się zresztą być bardzo pożyteczny. Z drugiej strony wypada jednakowoż zastrzec się jaknajenergiczniej przeciw utożsamianiu regionalizmu z decentralizacją.

Tutaj należałoby nawiązać do wywodów Piotra Borkowskiego, ogłoszonych na tem samym miejscu. Tak jak samorząd lokalny, sam w sobie zresztą pożyteczny, może stać się niebezpieczną bronią w rękach centralizmu w walce z decentralizacją polityczną, tak samo regionalizm nie zastąpi decentralizacji kulturalnej. Przez regionalizm rozumie się dążenie do wytworzenia wielkiej ilości bardzo małych centrów kulturalnych, z natury rzeczy nie mogących posiadać samodzielnego znaczenia. Takie regiony znajdowałyby się zawsze w ścisłej zależności od stolicy. Przez decentralizację rozumiałbym natomiast zachowanie we współczesnej umysłowości polskiej kilku odrębnych typów prowincjonalnych, których ścieranie chroniłoby Polskę od zbytnej standaryzacji kulturalnej i zamierania polskości na wschodzie.

Reasumując powyższe wywody, powiedzmy raz jeszcze, iż: 1) ostatnie dziesięciolecie przyniosło w Polsce niebywałą centralizację kulturalną i zanik życia prowincji (z wyjątkiem Krakowa) na rzecz Warszawy; 2) fenomen ten uważać należy za wysoce szkodliwy, gdyż prowadzi do zubożenia kultury polskiej drogą unifikacji i zaniku wszelkich różnic prowincjonalnych. Tutaj kwestja centralizacji łączy się z niesłuchaniem dla przyszłości naszej cywilizacji doniosłym zagadnieniem standaryzacji kulturalnej; 3) centralizacja prowadzi również do zaniku twórczości polskiej na wschodzie. Zanik ten uważać musimy za specjalnie niebezpieczny w związku z żywiołowym rozwojem naszych najbliższych sąsiadów. Istnieje jednakowoż nadzieja, iż właśnie to niebezpieczeństwo doprowadzi do przewyższenia chorobliwych symptomów, którym poświęciliśmy to studjum.

Adolf M. Bocheński.

Przyp. redakcji. Artykuł powyższy przedrukujemy z „Drogi”, interesującego miesięcznika, sądząc, że tym przedrukem czynimy temu pożytecznemu wydawnictwu większą reklamę niż zwykła wzmianka. Przedrukujemy go tem chętniej, że autor p. Adolf Bocheński należy do tych kilku ludzi, których chciałobyśmy uważać za twórców ideologii skupiającej się koło naszego pisma. Sprawa poruszana przez autora artykułu wiąże się z przygotowywanym obecnie projektem zmian w ustroju samorządowym. Doprawdy zamąło się interesującym pracą samorządów, ich rozpaczyliwym stanem obecnym i możliwościami ideowymi w nich tkwiącymi. Paryż, najwspanialsze miasto na świecie, króć świata — wyjątkowo jednak na swą korzyść resztę miast Francji. Stąd tytuł tego artykułu, nie przez autora, lecz przez nas zresztą nadany: „Pomyśl o Paryżu”. Cat.

ECHA KRAJOWE Zamach stanu w Austrii W WIRZE STOLICY

MOWIA, MOWIA, ZE...

KRONIKA BARANOWICKA

× Czesi do Sowieców. Dnia 12-go września stowicki posterunek policji zatrzymał na trakcie Baranowicze — Nieswieża dwóch obywateli czesko-wackich: Władysława Dohnala i Jarosława Krala. Zatrzymani oświadczyli w czasie dochodzenia, że udawali się w kierunku Nieswieża z zamiarem przekroczenia granicy rosyjskiej. Obydwu zatrzymanych Czechów oddawiono do starostwa baranowickiego celem wy-

W SŁONIMIE

Kongres Eucharystyczny w Stonimie. Dalszy przebieg Kongresu Eucharystycznego w Stonimie podamy w jednym z najbliższych numerów naszego dziennika.

Wybory do Rady Miejskiej — zaskarżone. Dowiadujemy się, że wybory do Rady Miejskiej m. Stonima zostały zaskarżone przez Zjednoczenie Gospodarcze Chrześcijańskie i Malometan (lista Nr 8).

Jak nas informują, p. Starosta Stonimski ma w najbliższych dniach podjąć decyzję co do ewent. unieważnienia niedawnych wyborów.

Zabawa Straży Ogniowej w Stonimie. — W celu zasilenia kasy, Straż Ostronica urządziła w dniu wczorajszym w lokalu własnym zabawę taneczną, która w pogodnej atmosferze przetrwała do rana.

Tragiczny wypadek na torze kolejowym. Dzisiaj, o godzinie 5-jej rano, znaleziono na torze kolejowym pod Stonimem trupa, nieznaną dotychczas kobiety, którą według dotychczasowego dochodzenia przejechał pociąg osobowy Nr. 718 Baranowicze — Stonim — Warszawa. Złodzi tak zmasakrowane, że usiłowania rozpoznania trupa spęły na niczem. Zachodzi przypuszczenie popełnienia przez wymienioną samobójstwa.

Znowu pożary w Stonimskużynie. W nocy z dn. 12 na 13 b.m. spaliły się 1 stóg

siedlenia ich z granic Rzeszypolitej.

× Siekiera w głowę. Dnia 11 września wieczorem, mieszkaniec wsi Podlesie, gminy lachowickiej, Roman Pietrzyk, wracając do domu został w przejściu poza stodołami napadnięty z tyłu przez nieznanego osobnika, który zadał mu cios siekierą w głowę. Stan Pietrzyka bardzo ciężki. Przyczyną napadu jest prawdopodobnie zemsta na tle prywatnych nieporozumień.

× Kradzieże. W ciągu dnia 13 września kronika policyjna zanotowała cztery wypadki drobnych kradzieży.

Teściowa przyczyną samobójstwa. Mieszkaniec wsi Szydłowice pod Stonimem, Toczony Sylwester, oddawna żył w niezgodzie ze swą teściową Kowalewską Teodora. Ostatnio po gwałtownej sprzeczce teściowa postanowiła pozbawić się życia. W tym celu

zawiesiła na belkach własnego mieszkanka za sznur i na wet włożył głowę do petli. W krytycznym momencie nadbiegła matka samobójcy Ujlana Tekla i przecięła sznur nożem. Udzielona pomoc Toczemu spowodowała, że życiu jego nie zagraża niebezpieczeństwo. Miłoścy powodem samobójstwa 65-letniego starca. Taras Litwinczyk, lat 65, zamieszkały w Rewtowickim, pow. stonimskiego, powiesił się onegodę we własnej stodole. Aczkolwiek przyczy ni desperackiego kroku jego nie są ustalone, wśród miejscowej ludności krąży wersja, że przyczyną samobójstwa starca była... miłość, którą darzył jedną z mieszkanek wspomnianego wsi, lecz bez wzajemności.

SWIĘCIANY

— Katastrofalne skutki gradobicia. Posiedzenie Komitetu Pomocy. W dn. 11 b. m. w Święcianach odbyło się posiedzenie Komitetu niesienia pomocy poszkodowanym od gradobicia. W posiedzeniu uczestniczyli przedstawiciele władz skarbowych, sejmiku święciańskiego, organizacji rolniczych i społecznych. W toku obrad odczytano protokół takiegoż zebrania z dnia 1 sierpnia r. b.

Kierownik biura sejmikowego p. Goślowski złożył następnie sprawozdanie z wyników dotychczasowej pomocy i z poczynionych w tym kierunku starań. Jak wynika ze sprawozdania, akcja pomocy prowadzona była energicznie i poszkodowani w ilości 563 osób byli bez opóźnienia zaopatrzeni w pomoc siewną w naturze. Rozdano na terenie powiatu święciańskiego 43 tonny żyta, zakupione w tym celu w powiecie grodzieńskim.

Komitet postanowił ubiegać się u odnośnych władz o dalszą pomoc celem zakupienia jeszcze 60 ton żyta, by całkowicie zaspokoić potrzeby poszkodowanych. Prócz pomocy w naturze Komunalna Kasa Oszczędności w Święcianach i Chrześcijański Bank Ludowy w Nowych Święcianach posiadają kredyty na udzielanie pożyczek poszkodowanym skutkiem gradobicia i powodzi; akcja udzielania pożyczek trwa.

Celem należytego zorganizowania samopomocy omówiono i ustalono sposób i termin przeprowadzenia zbiórki zboża na terenie powiatu. Zebrane zboże będzie użyte na dożywianie rodzin poszkodowanych skutkiem gradobicia i powodzi, liczba których sięga 1000. Zbiórka odbędzie się w okresie pierwszego śniegu. Postanowiono zwrócić się do ludności powiatu, za pośrednictwem organizacji społecznych, o pomoc akcji zbiórkowej.

LIDA

— Przyniesienie rolnicze. — Odbyło się tu w ostatnich dniach posiedzenie Powiatowej Komisji Przyniesienia

KTO WYGRAŁ?

WARSZAWA. PAT. — W dn. 14 b. m. główniejsze wygrane Loterii Państwowej padły na następujące numery:

Po50 tysięcy złotych: 141220 i 169149, 20 tysięcy 20171, 15 tysięcy—14433, po 10 tysięcy—209240, 163147, 176451, po 5 tysięcy zł. — 3345, 27280, 68070, 164364, 192438 i 17406.

KOBIETA-OFCER DWU ARMII

„Sa vie aventureuse n'est point de celles qui soient de règle à imiter, si pourtant il les fallait admirer”

W galerii niezwykłych kobiet Marja - Antonina Lix zawsze będzie zajmowała całkiem odrębne miejsce, jako jedyna na świecie kobieta - oficer dwu armii.

Rzemiosło żołnierskie, tak nieodpowiednie dla kobiety, zawsze jednak pociągając niewiasty bardziej energiczne i łatwo zapalające się do czynów, szczególnie, jeżeli ojczyzna wymagała od narodu wyjątkowych ofiar.

Prawdó i ideał kobiety - rycerza — św. Joanna d'Arc dowiodła, że słabe niewieście ramię jest nieraz stokroć mocniejszą od męskiego, że ofiarny czyn bohaterki kobiety może nieraz zaważyć dobroczynnie na losach kraju.

To też w okresie decydujących walk o wolność, całość i niepodległość państwa zawsze zjawiają się na światłach niezwykłe kobiety, łączące swój los z losem żołnierzy, bezpośrednich obrońców kraju.

Niema narodu, któryby nie przechowywał we wdzięcznej pamięci czynów

kobiet — rycerzy, ale czy nie najwięcej takich kobiet zna Polska i Francja, reprezentujące dwa narody, umiejące walczyć nie



Antonina Lix — powstanie polski.

na zarty i posiadające świetne tradycje rycerskie. Marja - Antonina Lix swoim ży-

WIEDEN. PAT. — W nocy z soboty na niedzielę, o godz. 2 nad ranem, proklamowany został przez przywódcę Heimatschutzu dr. Pfrimera zamach stanu. W północnej Styrii i niektórych miejscowościach Austrii Górnej i Salzburskiej oddziały Heimatschutzu zostały zaalarmowane i usiłowały obsadzić gmachy publiczne. W Judenburgu, w Bruks nad Murą i w kilku innych miejscowościach dr. Pfrimer wydał proklamację, w której oświadcza, że obejmuje władzę w państwie. Zandarmerja i wojsko w Bruks nad Murą nie dopuściły do obsadzenia gmachów publicznych, wobec czego oddziały Heimatschutzu cofnęły się za miasto i blokują drogi do Bruks. W Kirchdorf

Zamachu dokonali ajenci sowieccy

BUDAPESZT. PAT. — Śledztwo policyjne ujawniło podobno, że nicy zamachu kolejowego prowadzą zagranicę. Zamachy tego rodzaju, jak twierdzi policja, są inscenizowane przez wybitnego kirow-

niaka propagandy sowieckiej. O projekcie zamachu poinformowany jest inicjator, który wtajemnicza weń przeznaczoną do wykonania zamachu jedną lub dwie osoby.

W Górnej Austrii oddziały Heimatschutzu obsadziły budynek starostwa, zostały jednak wkrótce wyparte stamtąd przez żandarmerję. Dwóch miejscowych przywódców Heimatschutzu aresztowano.

Komunikat urzędowy, wydany dzisiaj przed południem, oświadcza, że rząd związkowy i rządy krajowe powróciły wszelkie zarządzenia, aby przywrócić porządek w tych miastach. Po tem w całej Austrii, a także i w Wiedniu panuje zupełny spokój.

Zaznaczyć należy, że do akcji dr. Pfrimera nie przyłączyli się inni przywódcy Heimatschutzu.

STRASZLIWY ZAMACH NA POCIĄG

WYSADZENIE W POWIETRZE WIADUKTU KOLEJOWEGO 25 ZABITYCH I 21 RANNYCH

BUDAPESZT. PAT. — Nieznani do tej sprawy wysadzili w powietrze wiadukt kolejowy w pobliżu Bia Torgagy w odległości 17 kilometrów od Budapesztu w chwili, gdy przechodził tamtędy ekspres Budapeszt — Wiedeń — Passawa — Kolonja. Sześć ostatnich wagonów spadło z wysokości 30 metrów. W pobliżu miejsca katastrofy znaleziono zapalnik i kartkę, na której były napisane następujące słowa: „Jeżeli ustrój kapitalistyczny nie da nam pracy, sami ją sobie zdobędziemy”. Akcja ratunkowa jest bardzo trudna.

Funkcjonariusze kolejowi, posługując się liniami, wyciągnęli z jednego wagonu kilku rannych. Liczba zabitych i rannych nie jest dotąd znana. Z Budapesztu wysłano dwa pociągi sanitarne i pociąg ratunkowy.

BUDAPESZT. PAT. — Według informacji, otrzymanych o godz. 11.30 w chwili katastrofy stoczyły się w przepaść parowóz oraz 5 wagonów pasażerskich m. in. wagony sypialne. Śledz

two stwierdziło, iż katastrofa była następstwem wybuchu maszyny piekielniczej, której działalność była regulowana licznymi kontaktami, co wynika z faktu, iż wybuch nastąpił nie pod parowozem, lecz pod drugim czy też trzecim wagonem pasażerskim.

W jednym sleepingu znaleziono trup młodej kobiety w jedwabnej różowej pijamie, na której ciele nie można było zauważyć żadnej rany. Głęboka rana bowiem ukryta była na karku pod włosami. Z braskiem dnia ukazywały się oczom widzów starzące z pod szczątków zmiążdżonych wagonów pokrwawione ręce lub nogi. Z trudem wydobrano z pod szczątków zwłoki ofiar. Poza kordonem straży zgromadziły się kobiety i dzieci z sąsiednich miejscowości, przyglądając się ze zżymiem w oczach pracy ratowniczej swych mężów i ojców. Małe wózki wieśniacze wiozące trumny ustawiały się w pobliżu szeregami w celu zabrania zwłok.

BUDAPESZT. PAT. — W czasie prac ratowniczych, prowadzonych na miejscu katastrofy w Biaorbargu, żandarmerja przysłała do znajdujących się na miejscu szefa sekcji policyjnej budapeszteńskiej pewnego osobnika, który, jak twierdził, po zapanowaniu biegi drogą prowadzącą do Budapesztu. Zatrzymany osobnik utrzymywał, iż jest inżynierem, stwierdzono jednakże natychmiast, iż był robotnikiem budowlanym. Istnieje wiele poszlak, przemawiających przeciwko niemu. Kapitan policji polecił przesłuchać go, jak również drugiego robotnika sąsiedniej fabryki, który wydał mu się podejrzany.

BUDAPESZT. PAT. — Dzisiaj rano policja w Szegedzie aresztowała studenta z Budapesztu Plotra Buchhoica, który sfotografował most kolejowy. Buchhoic oświadczył, iż chciał sfotografować wschód słońca.

Pogrom żydów w Berlinie

BERLIN, 13.9. Wczoraj wieczorem w całej dzielnicy zachodniej Berlina bojówki hitlerowskie, z okazji żydowskiego święta noworocznego, urządziły wielką manifestację antysemicką.

Około godz. 8 wiecz. nagle zjawili się na ulicach liczne grupy hitlerowców, które wznosiły okrzyki „precz z żydami — niech żyją Niemcy”. Grupy napastników wdzieraly się do kawiarni i restauracji, bijąc laskami i pałkami gumowymi publiczność, nie

zważając na to, czy byli to mężczyźni, czy kobiety. W znanej kawiarni „Riemann” kulami z rewolweru hitlerowskiego powybijały szyby, następnie wdarły się do lokalu manifestanci poprzedzając wszystkich stoliki, wytłukli naczynia i zniszczyli m. ble, rzucając marmurami blatami w publiczność. Bojówkarze pobili do nieprzytomności personel kawiarni. Syn właściciela dostał ataku nerwowego; pokrwawionego pogotowie musiało przewieźć do lecznicy.

Przemówienie min. Sokala w Genewie

GENEWA. PAT. — W poniedziałek, o godzinie 18-jej rozpoczęły prace komisje. Interesująca debata wywiązała się w trzeciej komisji — rozbrojeniu nad projektem konwencji o wzmożeniu środków, zapobiegających wojnie.

Przy cytowaniu 2 art. tej konwencji delegat polski min. Sokal złożył dłuższą deklarację, zawierającą dwa kon-

Z bólów nie mogła już się wcale poruszać — teraz pozbyła się zupełnie reumatyzmu

Co za okropne uczucie nie móc samemu wstać z łóżka, tak sztywne są nogi i ramiona. Niezdolna do pracy — to rozpaczona ofiara reumatyzmu. Lecz dziś znów zważa i ruchliwa jak dawniej i nie odczuwa żadnego bólu. Pani W. Sajkwa, Grudziądz, Szewska 16/1 pisze nam o tem: od dłuższego czasu cierpiałam na reumatyzm w nogach i ramionach. Bóle mi tak dokuczaly, że często przez całą noc nie mogłam znużyć oka. Nogi i ręce stały się z czasem drugiego stopnia sztywne, że nie mogłam przemieścić się wcale. Nie mogłam poprosić nikomu opisać, co przez ten czas przecierpiałam. W ciągu 7 miesięcy próbowałam najpóźniej, w końcu, użyć siły i wytrzymałości, lecz prawdziwa pomoc nastąpiła dopiero, gdy zaczęłam zażywać tabletki Tegal. Już po tygodniu bóle ustąpiły i mogłam nowo spokojnie spać. Zachęcona tym pomyślałam, wnioskiem zażywania w dalszym ciągu Tegal ściśle we-

Umysłowo chora w kościele

DOPUŚCIŁA SIĘ ZBESZCZESZCZENIA OLTARZY, A NASTĘPNIETAR- GNĘŁA SIĘ NA ŻYCIĘ

W Nowy Dworzec koło Grodna do tamtakościoła wtargnęła umysłowo - chora 18-letnia Anna Aniskiewiczówna - poczęła niszczyć urządzenie oltarzy. Aniskiewiczówna dostała się następnie na dzwonicie i uderzyła w dzwony, a gdy zauważyła nadbiegających ze wsi, ukryła się na chórze, ubrawszy się uprzednio w komżę. Po zniszczeniu tam organowych Aniskiewiczówna usiłowała rzucić się z chóru na posadzkę kościoła, lecz w ostatniej chwili zakrył się pochwycony ją a nogę i w ten sposób zapobiegł samobójstwa.

Chora, jako niebezpieczna dla otoczenia, zostanie ulokowana w szpitalu.

dużo przepisu. Z czasem czułam też wyrażnie, jak ramiona i nogi stawały się coraz bardziej giętkie i elastyczniejsze. Teraz już zupełnie pozbyłam się tej przykrej choroby, tak że w tym roku dzięki Tegalowi mogłam śmiało zrezygnować z podróży do uzdrowiska Rzeszypolite. Tegal jest radykalnym środkiem! Podobnie świadczy tysiące cierpiących, którzy przyjmowali Tegal przy reumatyzmie, podagrze, lamaniu w kościach, bólach nerwowych i głowy, grypie, przeziębieniach i pokrwawionych ciępieniach. Nieszkodliwie dla serca, żołądka i innych organów. Tegal nigdy nie usmerza bóle lecz w zarodku zwalcza te niedomagania. Dlatego też nawet w chronicznych wypadkach osiągnięto przy pomocy Togala nadszperkowanie pomysłu nie rezultaty. Jesli ponajto tysiące lekarzy lek ten ordynuje, to przecież każdy z pełnym zaufaniem zakupić go może. Spróbujcie więc sami dziś jeszcze, lecz zjadajcie wyraźnie Tegal. We wszystkich aptekach.

skończeniu nauki, myślała o wstąpieniu do klasztoru.

Kilka tygodni, które przeżyła Tony w nowicjacie zakonnym, przekonały ją jednak, iż ona ze swym żywym temperamentem i zamiłowaniem do ruchu i przygód nie bardzo się nadaje do klasztoru.

Siedemnaście lat, które straciła już i ojca, znalazło się na rozdrożu.

Los jednak był dla niej przychylny: przez znajomych otrzymała Tony posadzkę nauczycielki w domu hr. Łubieńskich, mających czworo dzieci.

I oto Tony Lix znalazła się w Polsce, w kieleckim, w majątku starej szlacheckiej rodziny, w której żywe były tradycje walk napoleońskich oraz r. 1831, czyli panowała atmosfera podobna do tej, którą znała Tony ze swoich lat dziecińczych.

Stosunki ułożyły się jak najlepiej: młoda córka Alzacji była uważana niemal za członka rodziny w polskim dworze, więc życie płynęło spokojnie i pogodnie, aż nadszedł tragiczny r. 1863.

W okolicach krążyły oddziały powstańcze, wojska rosyjskie oraz bandy zbłąduconego przez Moskali chłopstwa. Zapanował niebezpieczny chaos, który stale zagrażał katastrofą. Sytuacja szczególnie się pogorszyła, gdy hr.



Antonina Lix — lejtnant wołnych strzelców.

NADUŻYCIA W MENSIE AKADEMICKIEJ

Otrzymujemy następujący komunikat:
Uprzejmie prosimy o zamieszczenie w swem poczytnym piśmie poniższego komunikatu:

W związku z ukazaniem się w prasie szeregu sprzecznych ze sobą notatek i oświadczeń w sprawie nadużyć w Mensie Akademickiej b. kierownika Mensy p. Józefa Zybiewskiego, studenta Wydziału Lekarskiego U.S.B., Nadzwyczajna Komisja dla zbadania Gospodarki Mensy, wloniona przez Zarząd Stowarzyszenia Bratnia Pomoc Polskiej Młodzieży Akademickiej U.S.B. stwierdza, co następuje:

1. Komisja wstrzymuje się do chwili sporządzenia ostatecznych protokołów od oceny całokształtu gospodarki Mensy za czas kierownictwa p. J. Zybiewskiego od 15 lipca 1929 r. do lipca 1931 r. ze względu na będące w toku badania szczegółowych rachunkowości Mensy za czas powyższy.

2. Komisja ogranicza się do podania ustulonych już dochodzeń faktów:

A) Komisja stwierdziła na podstawie zbadania księgowości Mensy, oraz osobistych zeznań b. kierownika Mensy p. Józefa Zybiewskiego, iż p. Józef Zybiewski w czasie swej gospodarki, jako kierownik odpowiedzialny za całokształt gospodarki Mensy, nie prowadził ani prywatnych notatek, ani oficjalnych ksiąg dłużników i wierzycieli, któreby umożliwiały orientację, co do stanu i przyczyn zadłużenia Mensy. Z związku z czym i w chwili badania gospodarki Mensy przez Komisję p. J. Z. nie mógł zapodać istotnego stanu zadłużenia Mensy na dzień 1 stycznia 1931 r. i na 1 lipca 1931 r., w związku z powyższym Komisja przystąpiła do samodzielnego zbadania stanu zadłużenia Mensy na dzień 1 stycznia 1931 r. i uchwała z dnia 5 lipca 1931 r. zatwierdziła sporządzone przez siebie bilans otwarcia Mensy Akademickiej na dzień 1 stycznia 1931 r., zgodnie z którym stan zadłużenia Mensy wynosi na dzień 1 stycznia 1931 r. 31.060 zł. 12 gr. Tymczasem b. kierownik Józef Zybiewski na żądanie przysięgłego buchaltera, układającego bieżące otwarcia Mensy przedłożył w dniu 24 marca 1931 r. pisemnie oficjalny wykaz stanu zadłużenia Mensy na ogólną sumę 20.078 zł. 74 gr., w tem u dostawców 18.774 zł. 82 gr., za światło 203 zł. 92 gr., za pensję 1.035 zł. W sprawozdaniu powyższym b. kierownik Mensy J. Z. ukrył istotny stan zadłużenia Mensy na sumę 10.981 zł. 38 gr.

B) W związku z powyższym i na podstawie osobistych zeznań p. Józefa Zybiewskiego, Komisja stwierdziła, że były kierownik Mensy J. Z. wprowadzał w błąd i utrzymywał w nim Zarząd Bratniej Pomocy Pol. Młodz. Akadem. U.S.B. i Kierownictwo Działu Gospodarczego co do istotnego stanu aktywów i pasywów Mensy przez podawanie fikcyjnych sprawozdań i wykazów stanu zadłużenia, których fikcyjność b. kierownik Mensy Józef Zybiewski przed Zarządem ukrywał.

C) W dalszym ciągu Komisja, chcąc usprawiedliwić istotne zadłużenie Mensy, powstałe w czasie półrocznej gospodarki b. kierownika, p. Józefa Zybiewskiego, przystąpiła do badania wpływów i rozchodów magazynowych Mensy na podstawie ksiąg magazynowych, by w ten sposób zbadać źródła zużycia produktów i towarów nabywanych na kredyt.

D) Komisja w trakcie tych badań stwierdziła fikcyjność zapisów w księgach magazynowych, opierając się w tej mierze na szczegółowych protokołach i osobistych zeznaniach p. J. Z.; tem samem stając się fikcyjnie miesięczne kalkulacje dochodowości Mensy, składane przez b. kierownika J. Z., natomiast raporty kasowe, zawierające jedynie obroty gotówkowe, nie mogą być ostateczną podstawą dla badań Komisji.

3. Komisja w dalszym ciągu stwierdziła na podstawie własnych zeznań p. Józefa Zybiewskiego, iż jako kierownik, zadłużając Mensę, nie zwracał na to uwagi Zarządowi Bratniej Pomocy P.M.A. ani nie uczynił żadnych kroków, zmierzających do uzdrowienia gospodarki Mensy. Naodwrot w roku 1930 p. Józef Zybiewski bez dodatkowego otwarcia kredytów, jako też bez zalegalizowania wydatków ex post, przekroczył budżet Mensy w ważniejszych pozycjach na sumę 8.328 zł. 02 gr.

4. W związku z powyższymi faktami, Nadzwyczajna Komisja do zbadania gospodarki Mensy, postanowiła decyzją z dnia 30 czerwca

ca 1931 r. niezależnie od wyniku dalszych dochodzeń zwinąć p. Józefa Zybiewskiego ze stanowiska kierownika Mensy bez trzymiesięcznego odszkodowania, zastrzegając sobie w imieniu Zarządu Bratniej Pomocy prawo dochodzenia wszelkich szkód, jakie Stowarzyszenie Bratnia Pomoc poniosło na skutek działalności p. Józefa Zybiewskiego. W związku z powyższą decyzją p. Józef Zybiewski przekazał dnia 1 lipca 1931 r. na ręce Komisji saldo kasowe w sumie 46 groszy, oraz majątek Mensy.

5. W dniach 2 i 3 lipca 1931 r. podczas wypłaty zaległych uposażeń personelowi Mensy, Komisja do zbadania gospodarki Mensy natknęła się na fakt, iż b. kierownik Mensy Józef Zybiewski w czasie całego swego urzędowania potrącał z poborów personelu Mensy składki na rzecz Kasy Chorych, nie zaznaczając jednak w listach płacy potrącają i biorąc pokwitowania od personelu Mensy na całą, zasadniczą pensję łącznie ze składkami. Na powyższe zeznania personelu Mensy, Komisja sporządziła szczegółowy protokół i przesłuchała wezwanego p. Józefa Zybiewskiego.

6. Komisja Nadzwyczajna po zbadaniu oficjalnych wykazów Kasy Chorych i rachunkowości tejże za 1929, 1930 i 1931 r.; po zbadaniu list płacy personelu Mensy i księgi kasowej Mensy, po protokolemarnym przesłuchaniu personelu Mensy i p. Józefa Zybiewskiego stwierdziła, co następuje:

A) Zgodnie z ustawą o obowiązku ubezpieczenia na wypadek choroby z dnia 19-V 1920 r. art. 52 poz. 2, p. Józef Zybiewski jako pracodawca i odpowiedzialny kierownik przedsiębiorstwa, winien był potrącać przy każdorazowej wypłacie poborów personelowi Mensy składki, zgodnie z oficjalnym, posiadanym przez niego wykazem K. Ch. i wpłacać potrącenia niezwłocznie do Kasy Chorych.

B) p. Józef Zybiewski istotnie przez cały czas swego urzędowania od dnia 15 lipca 1929 r. do dnia 1 lipca 1931 r. potrącał przy wypłacie personelowi należne składki, nie zaznaczając jednak w listach płacy potrąceń na Kasę Chorych i brał pokwitowania od personelu za całą zasadniczą pensję łącznie ze składkami na Kasę Chorych, zgodnie z tak sporządzonymi listami płacy Józef Zybiewski wciągał odpowiednie sumy do księgi kasowej po stronie rozchodu, jako uposażenie personelu — sumy zaś pozostałe z potrąceń składek członkowskich na rzecz Kasy Chorych p. Józef Zybiewski nie wciągał do księgi kasowej po stronie dochodów, ani w żaden inny sposób nie uwidaczniał w księgowości Mensy, jako wpływów przechońców, ani też nie wpłacał powstałych sum Kasie Chorych, jako jej należności. Również przy przekazywaniu salda kasowego p. Józef Zybiewski nie zaznaczył Komisji o posiadaniu przez siebie w prywatnej kasie sumy Mensy, należnych Kasie Chorych z tytułu składek członkowskich.

7. W związku z powyższym, komisja uznała sumę, powstałą z tytułu potrąceń na rzecz Kasy Chorych, a wynoszącą 810 zł. 33 gr., jako świadomie przywłaszczoną przez b. kierownika Józefa Zybiewskiego i pisemnie z dnia 3 lipca r. b. wezwała p. Józefa Zybiewskiego do wpłacenia komisji ustalonej sumy w ciągu trzech dni, a więc do 6 lipca r. b. na godzinę 12-tą. Były kierownik Józef Zybiewski wpłacił powyższą sumę rachunkami komisowemu dnia 4 lipca r. b. o godz. 18 min. 30.

Dalszym sum zakwestjonowanych i przy czyn zakwestjonowania Nadzwyczajna Komisja do zbadania gospodarki Mensy nie może w danej chwili zapodać ze względu na toczące się dochodzenie.

W imieniu Nadzwyczajnej Komisji do zbadania gospodarki Mensy Akademickiej

(—) Henryk Dembiński
Przewodniczący Prezes Bratniej Pomocy

(—) Włodzimierz Surowi
Sekretarz Komisji i Referent Mensy Akad.

Za zgodność:
Sekretarz Generalny Wł. Ryńca.

ZADAJCIE
we wszystkich aptekach i składkach aptecznych zaopatrzone źródła od odcisków
PROW. A. PAKA

Dalsze badania podziemi Katedry

W dniu 14 września b. r., w obecności ks. prałata Sawickiego, prof. J. Kłosa, dra Morelowskiego i architekta Peksy odbyło się w Katedrze wileńskiej otwarcie sklepu, przeznaczonego od wieków na groby biskupów wileńskich pod kaplicą zwaną zdawną Januszowską. Stwierdzono w sklepie ślady niedawnego zalania wodą ponad połowę wysokości. Sklep wypełniały trumny i resztki trumien biskupów wileńskich między innymi biskupa 18-go wieku Massalskiego, jak świadczy napis.

Płyta z kamienia wapiennego, która służyła do zamknięcia otworu wejściowego, gładka od zewnątrz, po podniesieniu jej okazała się ze strony odwrotnej płytą nagrobną z częściowo uszkodzoną rzeźbą postaci niewieście.

Opublikowane niedawno przez dra Morelowskiego w Wilnie dowody archiwalne wskazują, że wyżej wymieniana płyta użyta została do zamknięcia powyższego sklepu już w r. 1743 i stanowi prawdopodobnie fragment zniszczonej za czasu najazdu mołdeckiego 1655 r. cennej czołoci, z przełomu gotyckiego i renesansu, — nagrobka ongiś dynastycznego, jak na to wskazują dawne zapiski ks. prałata Herburta Mammerta, odnalezione przez prof. Modelskiego, o miłrze księżęcej, zdobiącej ongiś głowę owej postaci.

Ambasador St. Zjednoczonych w Wilnie

W dniu 14 b. m. bawił w Wilnie ambasador Stanów Zjedn. A. P. Willys. Towarzyszyli mu: naczelnik departamentu stanu z Ameryki Kelley, radca ambasady z Warszawy Willey, attache wojskowy mjr Yeager, radca M. S. Z. Orłowski i hr. Tyszkiewicz. Podczas zwiedzania Wilna informacyjnie gościom konserwator p. dr. Lorentz.

Ambasador Willys złożył w południe wizytę p. wojewodzie Beckowiczowi.

W godzinach popołudniowych urzędowo wyjechał do Landwarowa, majątku hr. Tyszkiewiczów i zwiedził no Troki.

Podczas zwiedzania Wilna informacyjnie gościom konserwator p. dr. Lorentz.

Ambasador Willys złożył w południe wizytę p. wojewodzie Beckowiczowi.

W godzinach popołudniowych urzędowo wyjechał do Landwarowa, majątku hr. Tyszkiewiczów i zwiedził no Troki.

Podczas zwiedzania Wilna informacyjnie gościom konserwator p. dr. Lorentz.

Ambasador Willys złożył w południe wizytę p. wojewodzie Beckowiczowi.

W godzinach popołudniowych urzędowo wyjechał do Landwarowa, majątku hr. Tyszkiewiczów i zwiedził no Troki.

Podczas zwiedzania Wilna informacyjnie gościom konserwator p. dr. Lorentz.

Ambasador Willys złożył w południe wizytę p. wojewodzie Beckowiczowi.

W godzinach popołudniowych urzędowo wyjechał do Landwarowa, majątku hr. Tyszkiewiczów i zwiedził no Troki.

Podczas zwiedzania Wilna informacyjnie gościom konserwator p. dr. Lorentz.

Ambasador Willys złożył w południe wizytę p. wojewodzie Beckowiczowi.

W godzinach popołudniowych urzędowo wyjechał do Landwarowa, majątku hr. Tyszkiewiczów i zwiedził no Troki.

Podczas zwiedzania Wilna informacyjnie gościom konserwator p. dr. Lorentz.

Ambasador Willys złożył w południe wizytę p. wojewodzie Beckowiczowi.

W godzinach popołudniowych urzędowo wyjechał do Landwarowa, majątku hr. Tyszkiewiczów i zwiedził no Troki.

Podczas zwiedzania Wilna informacyjnie gościom konserwator p. dr. Lorentz.

Ambasador Willys złożył w południe wizytę p. wojewodzie Beckowiczowi.

W godzinach popołudniowych urzędowo wyjechał do Landwarowa, majątku hr. Tyszkiewiczów i zwiedził no Troki.

Podczas zwiedzania Wilna informacyjnie gościom konserwator p. dr. Lorentz.

Ambasador Willys złożył w południe wizytę p. wojewodzie Beckowiczowi.

W godzinach popołudniowych urzędowo wyjechał do Landwarowa, majątku hr. Tyszkiewiczów i zwiedził no Troki.

Podczas zwiedzania Wilna informacyjnie gościom konserwator p. dr. Lorentz.

Ambasador Willys złożył w południe wizytę p. wojewodzie Beckowiczowi.

S. P.
MICHAŁ KATKOWSKI
urzędnik Banku Wileńskiego Ziemińskiego
po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami zasnął w Paau dnia 14 września 1931 r. w wieku lat 63.
Ekspozycja zwłok ze Szpitala Kolejowego na Wilczej Łapie odbędzie się dnia 15 września b. r. o godz. 3 pp. do Kościoła św. Ducha. Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione w tymże Kościele dnia 16 września b. r. o godz. 9 rano poczem nastąpi pogrzeb na cmentarzu po Bernardyńskim, o czym zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych pogrzebu w głębokim smutku
Żona, Córka, Syn, Zięć i Wnuk

W wtorek 15-go września w pierwszą bolesną rocznicę zgonu męża mego
S. P.
JULIUSZA KOZŁOWSKIEGO
Wiceprezesa Sądu Okręgowego w Wilnie
odbędzie się za spokój Jego duszy nabożeństwo żałobne w Kościele św. Jakoba na Łukiszkach o godz. 9-jej.
O czym zawiadamia Kolegów i Przyjaciół
ŻONA
Po nabożeństwie odbędzie się poświęcenie nagrobka na cmentarzu Rossa.

Kobieta usiłowała wykoleić pociąg pod Bezdunami

W niedzielę w południe, na szlamię był ułożony, policja zatrzymała ku N. Wilejka — Bezdany znaleziono kobietę, ukrywającą się w gąszczach łożonych na torze kolejowym kamieni leśnych. Dawała ona tak wykrętnie oddużych rozmiarów, wagi przeszło 18 powiedzi co do celu swego w tej okolicy, co mogło spowodować wykolejenie pociągu.

Przeszkodę zauważył patrol policyjny, instrujący w tym czasie okolicę i natychmiast ją usunął.

Narazie przypuszczano, że jest to nowy akt sabotażu bojówki terrorystycznej, która do niedawna często dawała o sobie znać, o ganizując raz po raz zamachy kolejowe.

Podczas zarządzanej natychmiast obławy w pobliżu miejsca, gdzie ka-

mię był ułożony, policja zatrzymała ku N. Wilejka — Bezdany znaleziono kobietę, ukrywającą się w gąszczach łożonych na torze kolejowym kamieni leśnych. Dawała ona tak wykrętnie oddużych rozmiarów, wagi przeszło 18 powiedzi co do celu swego w tej okolicy, co mogło spowodować wykolejenie pociągu.

Przeszkodę zauważył patrol policyjny, instrujący w tym czasie okolicę i natychmiast ją usunął.

Narazie przypuszczano, że jest to nowy akt sabotażu bojówki terrorystycznej, która do niedawna często dawała o sobie znać, o ganizując raz po raz zamachy kolejowe.

Podczas zarządzanej natychmiast obławy w pobliżu miejsca, gdzie ka-

mię był ułożony, policja zatrzymała ku N. Wilejka — Bezdany znaleziono kobietę, ukrywającą się w gąszczach łożonych na torze kolejowym kamieni leśnych. Dawała ona tak wykrętnie oddużych rozmiarów, wagi przeszło 18 powiedzi co do celu swego w tej okolicy, co mogło spowodować wykolejenie pociągu.

Przeszkodę zauważył patrol policyjny, instrujący w tym czasie okolicę i natychmiast ją usunął.

Narazie przypuszczano, że jest to nowy akt sabotażu bojówki terrorystycznej, która do niedawna często dawała o sobie znać, o ganizując raz po raz zamachy kolejowe.

Podczas zarządzanej natychmiast obławy w pobliżu miejsca, gdzie ka-

mię był ułożony, policja zatrzymała ku N. Wilejka — Bezdany znaleziono kobietę, ukrywającą się w gąszczach łożonych na torze kolejowym kamieni leśnych. Dawała ona tak wykrętnie oddużych rozmiarów, wagi przeszło 18 powiedzi co do celu swego w tej okolicy, co mogło spowodować wykolejenie pociągu.

Przeszkodę zauważył patrol policyjny, instrujący w tym czasie okolicę i natychmiast ją usunął.

Narazie przypuszczano, że jest to nowy akt sabotażu bojówki terrorystycznej, która do niedawna często dawała o sobie znać, o ganizując raz po raz zamachy kolejowe.

Podczas zarządzanej natychmiast obławy w pobliżu miejsca, gdzie ka-

mię był ułożony, policja zatrzymała ku N. Wilejka — Bezdany znaleziono kobietę, ukrywającą się w gąszczach łożonych na torze kolejowym kamieni leśnych. Dawała ona tak wykrętnie oddużych rozmiarów, wagi przeszło 18 powiedzi co do celu swego w tej okolicy, co mogło spowodować wykolejenie pociągu.

Przeszkodę zauważył patrol policyjny, instrujący w tym czasie okolicę i natychmiast ją usunął.

Narazie przypuszczano, że jest to nowy akt sabotażu bojówki terrorystycznej, która do niedawna często dawała o sobie znać, o ganizując raz po raz zamachy kolejowe.

Podczas zarządzanej natychmiast obławy w pobliżu miejsca, gdzie ka-

mię był ułożony, policja zatrzymała ku N. Wilejka — Bezdany znaleziono kobietę, ukrywającą się w gąszczach łożonych na torze kolejowym kamieni leśnych. Dawała ona tak wykrętnie oddużych rozmiarów, wagi przeszło 18 powiedzi co do celu swego w tej okolicy, co mogło spowodować wykolejenie pociągu.

Przeszkodę zauważył patrol policyjny, instrujący w tym czasie okolicę i natychmiast ją usunął.

Narazie przypuszczano, że jest to nowy akt sabotażu bojówki terrorystycznej, która do niedawna często dawała o sobie znać, o ganizując raz po raz zamachy kolejowe.

Podczas zarządzanej natychmiast obławy w pobliżu miejsca, gdzie ka-

mię był ułożony, policja zatrzymała ku N. Wilejka — Bezdany znaleziono kobietę, ukrywającą się w gąszczach łożonych na torze kolejowym kamieni leśnych. Dawała ona tak wykrętnie oddużych rozmiarów, wagi przeszło 18 powiedzi co do celu swego w tej okolicy, co mogło spowodować wykolejenie pociągu.

Artur Łubiński został zaaresztowany, a później zmuszony do wyjazdu zagranicę i gdy, opuszczając swój stary dom, opiekę nad rodziną powierzył młodej Francuzce.

Lix poważnie się przejęła tą swą rolą: pozostała na miejscu, choć gubernantki — Angielka i Niemka opuściły Polskę, — kierowała całym domem.

W swoich wspomnieniach podaje Lix sporo bardzo ciekawych przeżyć z tego domu. Zarysujemy np. scenę palenia przez nią kompromitujących papierów, pozostawionych przez hr. Łubińskiego.

Już w kominku buchał wielki ogień, gdy do pokoiw nagle weszła hr. Łubińska i omal nie zemdląca z przerażenia: w kominie, w blaszance, przechowywał hr. Łubiński znaczny zapas prochu, więc lada chwila mógł nastąpić wybuch!

Dziwny przypadek zaważył na losach Tony. Pewnego wieczora zdenerwowana hrabina zwróciła się do Tony z prośbą o wyślanie jakiegoś pewnego człowieka do oddziału Bończy, aby uprzedzić powstańców o zbliżających się przezwajających się ach moskali.

Tony przyrzekała zaopiekować się tą sprawą.

Dotrzymała słowa w sposób ponad wszelkie oczekiwania: oto kazała osiodłać wierzchowca, przebrała się po męsku, uzbroiła się i jako „Michał” Lix po kilku godzinach niebezpiecznej podróży, mając Moskali na karku, zjawiała się w oddziale Bończy, wzięła udział w walce powstańców z Moskalami, była świadkiem śmierci wodza, a nawet otrzymała od niego rozkaz objęcia po nim dowództwa do czasu przybycia oficera, mianowanego przez władze powstańcze.

Młody dowódca powstańców, zgodnie z uzyskanym od Bończy pozwoleniem, zaopiekował się hr. Łubińską z dziećmi, odprowadził zdumioną i niezmiernie wdzięczną rodzinę do granicy i, choć miał wszelkie potemu prawa, netylko nie rozstał się z koniem i szablą, lecz rzucił się w wir walki.

Kilka tygodni potwornie ciężkiej służby żołnierskiej pod dowództwem Sokoła i Jeziarskiego, walki koło Piaskowej Skąły, rana, później zaś — niewola.

W kwaterze rosyjskiego generała, patrząc przez okno na sterzącą szubienicę, stał młody porucznik powstańców — walczone dziewczę z Alzacji.

Sam generał Czengery prowadził badanie:

— Czy wiesz, co cię czeka, bo się znajdujesz w moim ręku?..

— Prawdopodobnie, tak! — odpowiada Tony, patrząc na dwa trupy na szubienicy.

— I nie czujesz strachu?

— Nie. Należy do tego narodu, który nie zna tego uczucia.

— Ale jesteś jednak blady.

— O, — odpowiada żywo — to nie jest dźwięk strachu: byłem ranny, no i w ciągu sześciu tygodni walczyłem z wami!..

Obywatelstwo francuskie ratuje Lix od pewnej śmierci: zostaje skierowana zagranicę, wraca do Francji i tam, otoczona legendą, otrzymuje skromną pensję na poczekaniu w Wosges.

I oto, zdawałoby się, skończyły się niezwykłe przygody młodej Alzacji, rozpoczęły się ciche, szare życie w małej prowincjonalnej miejscinie. Niedługo jednak trwał spokój. Rok 1870 zgrupował chmury nad Francją i bezpośrednio zagroził kochanej Alzacji.

Antonia Lix rzuciła swą pensję i zgłosiła się do wojska. W podaniu do władz wojskowych tłumaczyła, iż nie może, nie ma siły uchylać się od walki z bronią w ręku za ojczyznę własną, tem bardziej, że już walczyła za sprawę

wę niewątpliwie świętą, ale bądź co bądź obcą.

Prośba Lix zostaje uwzględniona i dzielna niewiasta w mundurze lejtanta wolnych strzelców odbywa kampanie francusko-niemiecką, zdobywając uznanie dowódców i szereg odznaczeń bojowych.

Po skończonej wojnie, po utracie ojczyzny — wraca Lix do pracy na poczcie, a jednocześnie zaczyna pisać rzeczy oryginalne oraz tłumaczenia z angielskiego i francuskiego.

Jej pierwsza praca, wydana w r. 1886, nosi tak wymowny i charakterystyczny dla niej tytuł: „Tout pour la patrie”.

Umarła Antonina Lix w r. 1909, nie doczekała się więc wyzwolenia Alzacji z pod przemocy niemieckiej!..

Bohaterka dwu narodów jest, szczególnie w Polsce, stanowczo za mało znana. W ostatnich dopiero latach o jej istnieniu przypomniała nam p. Maria Bruhnalska, której wielkie i niezmiernie ciekawe zbiory portretów niewiast, zasłużonych w walce o niepodległość Polski, mogliśmy oglądać na Powszecznej Wystawie Krajowej w Poznaniu.

We Francji A. Lix zrodziła całą literaturę i jest otoczona legendą.

WTOREK
Dziś 15
Nikodema
jutro
Eufemji

W. s. g. 4 m. 50
Z. s. g. 5 m. 40

SPOTRZEZENIA ZAKŁADU METEO
ROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE
z dnia 14 września 1931 r.

Ciśnienie średnie 760.
Temperatura średnia +8.
Temperatura najwyższa +13.
Temperatura najniższa +6.
Opad w mm. 5,9.
Wiatr: północny.
Tendencja: wzrost.
Uwagi: rano pochmurno, potem pogodnie.

OSOBISTE

— Dyrektor Kolei Państw. w Wilnie, inż. Kazimierz Falkowski, powrócił dnia 13 b.m. z urlopu wycieczkowego i objął urzędowanie.

MIJSKA

— Posiedzenie Magistratu. Dziś zbiera się prezydium Magistratu, by omówić sprawę ofert asfaltowych i elektrycznych.
— Magistrat przed spisem ludności. Biuro Meldunkowe Magistratu czyni przygotowania do przeprowadzenia spisu ludności na terenie miasta. Spisujący będą urzędnicy tego biura, a

Triery MAROTTA
Wielkie WICHTERLEGO
„DREVERA I „UNIA”
Złmiki krajowe i zagraniczne.
Grzechotki (treszczotki) i triery do siemięcia inlianego
poleca
Zygmunt Nagrodzki
Wilno, Zawalna 11-a.

Przechodzeń!

ponadto specjalnie zaangażowani urzędnicy.

— Kto będzie asfaltował jezdnie. Oferty asfaltowe zostały już zaopiniowane przez fachowe wydziały Magistratu. Po zatwierdzeniu tej opinii przez Magistrat* odnośny wniosek będzie przedstawiony na czwartkową Radę Miejską.

SPRAWA BIUR INFORMACYJNYCH SKARBOWYCH

Istniejące przy organach władzy podatkowej — wymiarowej t. zw. biura informacyjno mają na celu zbieranie danych dotyczących stanu majątkowego płatników, ich zarobków, dochodów i obrotów. Niejednokrotnie organizacje gospodarcze występowaly przeciw tym biurom, wskazując na to, że korzyść, jaką mają od nich władze skarbowe nie pokryły tych strat, które ponosi życie gospodarcze. Omawiając obecnie kwestię reformy podatkowej koła gospodarcze wysuwają zażądanie likwidacji, względnie gruntownej reformy biur informacyjnych.

AKADEMICKA

Z Koła Polonistów. Informatorium dla nowowstępujących na polonistykę jest czynne w Kole Polonistów, Zamkowa 11, drugie podwórce na prawo, codziennie między godz. 11 a 13.

SZKOLNA

— Egzamin dla eksternów z kursu sześciu klas gimnazjalnych rozpoczyna się w Gimnazjum im. Kr. Zygmunta Augusta w (Dokończenie kroniki na str. 4-jej).

SKARBOWE

— Kto będzie asfaltował jezdnie. Oferty asfaltowe

Cukier polski wraca do kraju jako... kontrabanda

Widome jest, że cukier polski eksportowany zagranicę kosztuje tam tańiej niż w kraju. Wykorzystują to przez mityticy, którzy skupują nasz cukier eksportowy i jako kontrabandę przewożą go do Polski, zarabiając na tem manek małodowanych cukrem w chwili, bez mała 100 procent.

Kontrabanda tego rodzaju daje się zauważyć szczególnie na pograniczu polsko - litewskim.

K.O.P. walczy z tem, jak może i własnie onegdaj zatrzymano kilka furzą go do Polski, zarabiając na tem manek małodowanych cukrem w chwili, gdy przekraczały granicę.

Strzały z ukrycia do oficera

PPOR. KUŹNICKI Z 5 P. LOTNICZEGO CIĘŻKO RANNY

W niedzielę wieczorem wśród zagadkowych okoliczności usiłowano zamordować podpułkownika Kazimierza Kuźnickiego z 5 pułku lotniczego w Lidzie. Gdy Kuźnicki przechodził przez przedmieście Rosłaki w Lidzie nieznanemu sprawca oddał w jego kierunku szereg strzałów rewolwerowych, które ugodziły idącego w pierś i brzuch.

Ppor. Kuźnicki padł na miejscu i znalazł z rany kilka pocisków. W chwili, gdy Kuźnicki z rany zaczął się podnosić, sprawca oddał w jego kierunku szereg strzałów rewolwerowych, które ugodziły idącego w pierś i brzuch.

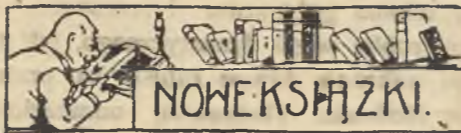
Ppor. Kuźnicki padł na miejscu i znalazł z rany kilka pocisków. W chwili, gdy Kuźnicki z rany zaczął się podnosić, sprawca oddał w jego kierunku szereg strzałów rewolwerowych, które ugodziły idącego w pierś i brzuch.

KĄCIK PANI

NALEWKI JEŻYNOWE

Jeżeli Pani się spóźnia ze zrobieniem nalewek na zimę, może Pani jeszcze użyć na nie jeżyn.

Gąsiorok w 2/3 napełniony jeżynami zalewa spirytusem. Potrzymany w ciepłej parze tygody. Zlać nalewkę. Na litr takiego płynu przygotować trzy szklanki cukru (dwie szklanki wody na trzy szklanki cukru). Do gorącego ulepu wlać winnospirytowy i dodać do zapachu kroplę olejku z gorzkich migdałów. Gdy ostygnie zbutelkować. Nalewka taka do złudzenia będzie przypominała wiśniową.



Aleksander Brückner — Słownik etymologiczny języka polskiego.

Wyjaśnia znaczenie i pochodzenie słów, podaje ich zmiany rozwojowe, wyrażając dzieje obyczajowości narodowej, wstecz aż do czasów, do których żadne świadectwa pisemne nie docierają. Znamiennie dzieło wielkiego językoznawcy, niezbędne dla każdego dbającego o język, konieczna książka dla polonistów, bez której nie może się obejść żadna szkoła, ani biblioteka.

Słownik etymologiczny Aleksandra Brücknera ukazał się w roku 1927 nakładem Krakowskiej Spółki Wydawniczej i był przyjęty z niezwykłym entuzjazmem przez świat naukowy, pedagogiczny i literacki; pochlebne recenzje zapelniały szpalty pism. Wysoka cena nie pozwoliła jednak na takie rozpowszechnienie słownika, na jakie dzieło tej miary zasługuje.

Dlatego też przywitać należy niezwykłą zniżkę cen (do 1 listopada br.). Zamiast normalnej ceny — zł. 69, w oprawie 74, w ciągu dwóch miesięcy będą następujące ceny: zł. 30 — za całość zgóry (opr. płóć, zł. 36), zł. 42 — w 3 ratach po zł. 14, zł. 54 — w 6 ratach po zł. 9, zł. 6 za oprawę przy pierwszej racji.

Zgłoszenia należy nadsyłać do Księgarni M. Arcta — Warszawa, Nowy Świat, 35.

Zbigniew Jan Krasuski — „Droga do dobrobytu” — str. 126, cena zł. 3. Warszawa 1931, skł. g. w. Domu Książki Polskiej.

Autor ujął ciekawie z życia materialnej jednostki szereg zjawisk, które przedstawił ją wielki walor dla dochodzącego do pełnej letności młodzieży, gdyż tworzą one razem racjonalną metodę postępowania w życiu.

Książka ta niezawodnie zainteresuje sze roknie warstwy społeczeństwa, gdyż jest bardzo na czasie.

KINO MIEJSKIE

SALA MIEJSKA
Człobrowska 5

Dziś w kinie
KINO-TEATR
„HELIOS”
ul. WILEŃSKA 38.
Tel. 326.

KINO HOLLYWOOD

Mickiewicza 22
tel. 15-28

DZWIĘKOWE KINO
„CASINO”
WIELKA 47.
Tel. 19-47

KINO „OGNIKO”

obok Dworca Kolejowego

15, 16 i 17 bm. wyświetla arcydzieło filmowe p. t. „HALKA”

Będą wykonywane najcudowniejsze arje solowe i chóry: „Gdyby ranem słońkiem”, „Szumia jody”, „I ty mu wierzysz”, „Po niesporach przy niedzieli”, „Modlitwa w kościełku” i wiele innych pieśni w wykonaniu znanych artystów i chóru opery warszawskiej. W rolach głównych: Zorka Szymańska, Harry Cort, Zofia Lindorfówna, M. Palewicz. Początek seansów o godz. 5, w niedzielę i święta o 4 pp. Ceny zwykłe — od 30 gr.

Następny program: „Żeński batalion śmierci” z C. Murray i G. Sidney.

KINO „OGNIKO”

obok Dworca Kolejowego

15, 16 i 17 bm. wyświetla arcydzieło filmowe p. t. „HALKA”

Będą wykonywane najcudowniejsze arje solowe i chóry: „Gdyby ranem słońkiem”, „Szumia jody”, „I ty mu wierzysz”, „Po niesporach przy niedzieli”, „Modlitwa w kościełku” i wiele innych pieśni w wykonaniu znanych artystów i chóru opery warszawskiej. W rolach głównych: Zorka Szymańska, Harry Cort, Zofia Lindorfówna, M. Palewicz. Początek seansów o godz. 5, w niedzielę i święta o 4 pp. Ceny zwykłe — od 30 gr.

Następny program: „Żeński batalion śmierci” z C. Murray i G. Sidney.

KINO „OGNIKO”

obok Dworca Kolejowego

15, 16 i 17 bm. wyświetla arcydzieło filmowe p. t. „HALKA”

Będą wykonywane najcudowniejsze arje solowe i chóry: „Gdyby ranem słońkiem”, „Szumia jody”, „I ty mu wierzysz”, „Po niesporach przy niedzieli”, „Modlitwa w kościełku” i wiele innych pieśni w wykonaniu znanych artystów i chóru opery warszawskiej. W rolach głównych: Zorka Szymańska, Harry Cort, Zofia Lindorfówna, M. Palewicz. Początek seansów o godz. 5, w niedzielę i święta o 4 pp. Ceny zwykłe — od 30 gr.

Następny program: „Żeński batalion śmierci” z C. Murray i G. Sidney.

KINO „OGNIKO”

obok Dworca Kolejowego

15, 16 i 17 bm. wyświetla arcydzieło filmowe p. t. „HALKA”

Będą wykonywane najcudowniejsze arje solowe i chóry: „Gdyby ranem słońkiem”, „Szumia jody”, „I ty mu wierzysz”, „Po niesporach przy niedzieli”, „Modlitwa w kościełku” i wiele innych pieśni w wykonaniu znanych artystów i chóru opery warszawskiej. W rolach głównych: Zorka Szymańska, Harry Cort, Zofia Lindorfówna, M. Palewicz. Początek seansów o godz. 5, w niedzielę i święta o 4 pp. Ceny zwykłe — od 30 gr.

Następny program: „Żeński batalion śmierci” z C. Murray i G. Sidney.

KINO „OGNIKO”

obok Dworca Kolejowego

15, 16 i 17 bm. wyświetla arcydzieło filmowe p. t. „HALKA”

Będą wykonywane najcudowniejsze arje solowe i chóry: „Gdyby ranem słońkiem”, „Szumia jody”, „I ty mu wierzysz”, „Po niesporach przy niedzieli”, „Modlitwa w kościełku” i wiele innych pieśni w wykonaniu znanych artystów i chóru opery warszawskiej. W rolach głównych: Zorka Szymańska, Harry Cort, Zofia Lindorfówna, M. Palewicz. Początek seansów o godz. 5, w niedzielę i święta o 4 pp. Ceny zwykłe — od 30 gr.

Następny program: „Żeński batalion śmierci” z C. Murray i G. Sidney.

KINO „OGNIKO”

obok Dworca Kolejowego

15, 16 i 17 bm. wyświetla arcydzieło filmowe p. t. „HALKA”

Będą wykonywane najcudowniejsze arje solowe i chóry: „Gdyby ranem słońkiem”, „Szumia jody”, „I ty mu wierzysz”, „Po niesporach przy niedzieli”, „Modlitwa w kościełku” i wiele innych pieśni w wykonaniu znanych artystów i chóru opery warszawskiej. W rolach głównych: Zorka Szymańska, Harry Cort, Zofia Lindorfówna, M. Palewicz. Początek seansów o godz. 5, w niedzielę i święta o 4 pp. Ceny zwykłe — od 30 gr.

Następny program: „Żeński batalion śmierci” z C. Murray i G. Sidney.

KINO „OGNIKO”

obok Dworca Kolejowego

15, 16 i 17 bm. wyświetla arcydzieło filmowe p. t. „HALKA”

Będą wykonywane najcudowniejsze arje solowe i chóry: „Gdyby ranem słońkiem”, „Szumia jody”, „I ty mu wierzysz”, „Po niesporach przy niedzieli”, „Modlitwa w kościełku” i wiele innych pieśni w wykonaniu znanych artystów i chóru opery warszawskiej. W rolach głównych: Zorka Szymańska, Harry Cort, Zofia Lindorfówna, M. Palewicz. Początek seansów o godz. 5, w niedzielę i święta o 4 pp. Ceny zwykłe — od 30 gr.

Następny program: „Żeński batalion śmierci” z C. Murray i G. Sidney.

KINO „OGNIKO”

obok Dworca Kolejowego

15, 16 i 17 bm. wyświetla arcydzieło filmowe p. t. „HALKA”

Będą wykonywane najcudowniejsze arje solowe i chóry: „Gdyby ranem słońkiem”, „Szumia jody”, „I ty mu wierzysz”, „Po niesporach przy niedzieli”, „Modlitwa w kościełku” i wiele innych pieśni w wykonaniu znanych artystów i chóru opery warszawskiej. W rolach głównych: Zorka Szymańska, Harry Cort, Zofia Lindorfówna, M. Palewicz. Początek seansów o godz. 5, w niedzielę i święta o 4 pp. Ceny zwykłe — od 30 gr.

Następny program: „Żeński batalion śmierci” z C. Murray i G. Sidney.

KINO „OGNIKO”

obok Dworca Kolejowego

15, 16 i 17 bm. wyświetla arcydzieło filmowe p. t. „HALKA”

Będą wykonywane najcudowniejsze arje solowe i chóry: „Gdyby ranem słońkiem”, „Szumia jody”, „I ty mu wierzysz”, „Po niesporach przy niedzieli”, „Modlitwa w kościełku” i wiele innych pieśni w wykonaniu znanych artystów i chóru opery warszawskiej. W rolach głównych: Zorka Szymańska, Harry Cort, Zofia Lindorfówna, M. Palewicz. Początek seansów o godz. 5, w niedzielę i święta o 4 pp. Ceny zwykłe — od 30 gr.

Następny program: „Żeński batalion śmierci” z C. Murray i G. Sidney.

KINO „OGNIKO”

obok Dworca Kolejowego

15, 16 i 17 bm. wyświetla arcydzieło filmowe p. t. „HALKA”

Będą wykonywane najcudowniejsze arje solowe i chóry: „Gdyby ranem słońkiem”, „Szumia jody”, „I ty mu wierzysz”, „Po niesporach przy niedzieli”, „Modlitwa w kościełku” i wiele innych pieśni w wykonaniu znanych artystów i chóru opery warszawskiej. W rolach głównych: Zorka Szymańska, Harry Cort, Zofia Lindorfówna, M. Palewicz. Początek seansów o godz. 5, w niedzielę i święta o 4 pp. Ceny zwykłe — od 30 gr.

Następny program: „Żeński batalion śmierci” z C. Murray i G. Sidney.

Od dnia 15 do 19 b. m. włącznie wielki film w 10 aktach oryginalnie i arcydziwnie kaprysy milionerów amerykańskich. Niezwykłe interesująca treść, piękna sceneria i zdjęcia. W rolach głównych: Kasia Dolores del Rio i niezłomy Jack Mulhall i wielu innych aktorów. Koncertowa orkiestra pod batutą p. M. Salnikiego. Nad program: Komedja w 2 aktach. „Początek seansów: od godz. 4, 6, 8 i 10. Ceny miejsc Balkon 30 gr., parter 60 gr. Kasa czynna od godz. 3.30 po poł.

Dziś wspaniały przebój dźwiękowy! Śpiew Tańce! **CZAR TANGA** W rol. gł. cudowna para kochanków, jedyny godny zastępcza Rudolfa Valentino poryw. Hiszpan Don Jose Mojika, czarująca Mona Mario i Antonio Moreno. Cudowne pieśni argentyńskie! Barwność scen! Upajający rytym tang! Przepych wystawy. Ceny: Na pierwszy seans Balkon 50 gr. Parter 30 gr., na pozost. seansy balkon 60 gr. Parter 1 zł. Początek o g. 4, 6, 8 i 10.15. Wkrótce filmy o których mówi cały świat „Szary Dom” i „Błękitny Ekspres”

Otwarcie sezonu. Największy przebój świata **Ramon Novarro** w filmie **SEVILLA, MIASTO MIŁOŚCI** Scenariusz wg powieści „Zew ciata” Partnerka Ramona Novarro, pełna anielskiego uroku Dorothy Jordan w rolach pozostałych Renee Adore i Ernest Torrence. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10,20

Dziś! Arcydzieło dźwiękowe, które wzbudziło zachwyty całego świata! Niezrównany mistrz pieśni, genialny Al. Jolson ośmiśmiemnił świat! **ŚPIEWAK JAZZBANDU** Tragedja duszy ludzkiej. W rol. kobiecej prześlizna May Avoy. Nad program: Dodatek dźwiękowy Foka. Dla młodzieży dozwolone. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10,15

15, 16 i 17 bm. wyświetla arcydzieło filmowe p. t. „HALKA” osnute na tle opery niemieckiego mistrza Moniuszki, z zastosowaniem specjalnej ilustracji śpiewno-dźwiękowej. Będą wykonywane najcudowniejsze arje solowe i chóry: „Gdyby ranem słońkiem”, „Szumia jody”, „I ty mu wierzysz”, „Po niesporach przy niedzieli”, „Modlitwa w kościełku” i wiele innych pieśni w wykonaniu znanych artystów i chóru opery warszawskiej. W rolach głównych: Zorka Szymańska, Harry Cort, Zofia Lindorfówna, M. Palewicz. Początek seansów o godz. 5, w niedzielę i święta o 4 pp. Ceny zwykłe — od 30 gr.

Następny program: „Żeński batalion śmierci” z C. Murray i G. Sidney.

Wtorek, dnia 15 września 1931 r.

11.58: Czas.

12.05: Muzyka taneczna i baletowa.

15.10: Kom. teat. z Warsz.

16.40: Progr. dzienny.

16.45: Kom. dla żegluga z Warsz.

16.50: „Bazylika wileńska zagrożona” — odczyt wygł. dr. St. Lorentz, konserwator okręgowy. Tr. na całą Polskę.

17.10: Muzyka wokalna (płyty).

17.35: Odczyt z Warsz.

18.00: Koncert z Warszawy.

19.00: Radiowa gazетка przemysłowa.

19.15: „Ze świata radiowego” — pogad. wygł. Alfred Daun.

19.35: Pogadanka gospodarcza.

19.45: Progr. na środe i rozm.

19.55: Komunikaty z Warsz.

20.15: Koncert chóru Dana z Warsz.

20.45: Kładr. liter. z Warsz. (France).

21.05: Koncert solistów z Warsz.

22.00: „Niepokojące problemy” — felj. z Warsz.

22.15: Kom. i muzyka taneczna z Warsz.

Szkółki „NACZ CZARNOCKICH” Polecają na bieżący sezon **drzewka owocowe** wszelkich odmian i ozdobne oraz **dziczki na podkładki** (Towar wyprodukowany i aklimatyzowany w warunkach surowego klimatu północnych Kresów Wschodnich **Cenniki wysyłamy na żądanie** Adres: Nacz Czarnockich, poczta Lachowice koło Baranowicz.

DRZEWKA I KRZEWY OWCOWE poleca w wielkim wyborze na sezon jesienny **ZAKŁAD OGRODNICZY W. WELER Wilno,** Sadowa 8. telef. 10-57 Zawalnia 18 CENY PRZYSTĘPNE. CENNIKI NA ŻĄDANIE.

PIANINA, FORTEPIANY I FISHARMONJE KRAJOWE I ZAGRANICZNE TYLKO, GWARANTOWANEJ JAKOŚCI SPRZEDAŻ WYNAJĘCIE **K. DĄBROWSKA** Wilno, ul. Niemiecka 3, m. 6.

W ogłoszeniu w Nr. 2010 „Słowa” z dnia 13-IX b. r. na str. 4 obwieszczeniu Komornika Sądowego K. Karmelitowa, o wyznaczonej na 22 b. m. licytacji majątku ruchomego należącego do firmy Łątopol, składającego się z różnych rzeczy, oszacowanych na sumę 1705 złotych na zaspokojenie pretensji Dawida Szapiro w sumie 2000 złotych z % i kosztami. Komornik sądowy W. Lesiński.

OBWIESZCZENIE Komornik Sąd Grodzkiego w Wilnie, 3-go rewiru, Wacław Lesiński, zamieszkały w Wilnie, przy ul. 3 Maja 13, na zasadzie art. 1030 U. P. C. obwieszcza, iż w dniu 16 września 1931 roku, o godzinie 10 rano w Wilnie, przy ul. Popławskiej 30, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego należącego do firmy Łątopol, składającego się z różnych rzeczy, oszacowanych na sumę 1705 złotych na zaspokojenie pretensji Dawida Szapiro w sumie 2000 złotych z % i kosztami.

SPROSTOWANIE W ogłoszeniu w Nr. 2010 „Słowa” z dnia 13-IX b. r. na str. 4 obwieszczeniu Komornika Sądowego K. Karmelitowa, o wyznaczonej na 22 b. m. licytacji majątku ruchomego należącego do firmy Łątopol, składającego się z różnych rzeczy, oszacowanych na sumę 1705 złotych na zaspokojenie pretensji Dawida Szapiro w sumie 2000 złotych z % i kosztami. Komornik sądowy W. Lesiński.

OGŁOSZENIE PRZETARGU Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie ogłasza przetarg na dzierżawę restauracji Baranowicz 1, II i III kl. z terminem objęcia 1 października r. b. Termin składania ofert upływa 24 września r. b., o godz. 12 w południe. Szczegółowe warunki podane są w ogłoszeniach, wywieszonych na wymienionej stacji i w gmachu Dyrekcji. Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie.

OBWIESZCZENIE Komornik Sąd Grodzkiego w Wilnie, IX-go rewiru, Konstancy Karwiltow, zam. w Wilnie, przy ul. Gimnazjalnej Nr. 6, 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 23 września 1931 r., o godzinie 10 rano w maj. Troknie, gm. wórnianki, pow. Wil. Trockiego, odbędzie się sprzedaż z licytacji należącego do Emilii Szelig-Szafrańskiej majątku ruchomego, składającego się z 20 korw (dwadzieścia) różnej maści, od 2 — 12 lat, oszacowanego na sumę 6.000 złotych, na zaspokojenie pretensji Zygmunt Cierpiekiego w sumie 9.000 zł. z procentami i kosztami. Opis rzeczy i szacunek takowych przejrany być może w dniu licytacji, zgodnie z art. 1046 U.P.C.

Komornik Sądowy K. Karmelitow **LOKALE** Godzinę francuskiego **Natychmiast** do wynajęcia 2 duże ładne pokoje z wspólną kuchnią można pojedynczo. Witoldowa 7-1.

Pokój do wynajęcia ze wszystkim wygodami. Uł. Dobroczyńska Nr. 2-A m. 1.

2 pokoje duży i miły, umeblowane w stylu, w Warszawie, w ul. Wolbromskiej, 11-13 i 14-18.

Pokój do wynajęcia dla kulturalnej osoby. Dąbrowskiego 12 m. 3.

Pokój do wynajęcia komfortowy z wygodami, w ścisłym centrum, może być z utrzymaniem. Uł. Zygmunta 20, m. 2.

POPIERAJCIE L.O.P.P.

POPIERAJCIE L.O.P.P.

POPIERAJCIE L.O.P.P.

POPIERAJCIE L.O.P.P.

POPIERAJCIE L.O.P.P.

POPIERAJCIE L.O.P.P.

Zbrodnia w koszarach 77 pp.

PODOFICER SŁUŻBOWY OFIARĄ PODSTĘPNEGO ZAMACHU

Przedwczoraj o północy podoficer służbowy 2 kom. ciężkich kar. maszynowych 77 p.p. w Lidzie, Wacław Naruszewicz, usłyszał jakoby szmery za drzwiami, prowadzącymi do składu broni i umundurowania.

Chcąc przekonać się, skąd te szmery po chodzą, Naruszewicz wyszedł do przedsińka, a następnie skierował się ku ciemnemu korytarzowi, prowadzącemu do składów.

W tym momencie jakaś ukryta ręka za-

Pierwsze Kursy Przyrodolecznicze

Dr. med. M. Biernackiej i J. Kisielewskiej

Dla pomocniczego personelu lekarskiego (w zakładach leczniczych, uzdrowiskach, sanatoriach)

Wykładają najwspanialsze siły lekarskie. Programy wyczerpujące Kurs dwuletni. (Praktyka w zakładach leczniczych). Specjalizacja. Rozpoczęcie nauki w październiku. Szczegółowe informacje udziela Zarząd Kursów **Warszawa, ul. Szopena 16**

Wilnie w dniu 29 września 1931 r. Podania należy składać w kancelarii Gimnazjum (Mała Puhulanka 7) do dnia 26 września r. b. w godzinach urzędowych. Do podania należy dołączyć: 1) metrykę urodzenia, 2) świadectwo szkolne, 3) świadectwo moralności, 4) zyciorys, 5) fotografie, 6) takse egzaminacyjną w kwocie 30 zł.

Przedstawienie i Skoła E. Focht przy gm. F. Wetera, ul. Dąbrowskiego 5, tel. 2-65. Przyjmują zapisy dzieci od lat 4 — 9; w porozumieniu z rodzicami — warunki przystępne.

Szkoła nauczycielska i wychowawcza w pełnych kwalifikacjach.

Urządzenie szkoły odpowiada wszelkim wymaganiom higieny. Szkoła zwiadać może na codzień o godz. 13.

Studium baletu L. Sawinej-Dolskiej. Studium artystyki baletu p. Sawinej-Dolskiej. Otwarte w prywatnym lokalu (ul. Mickiewicza Nr. 22 m. 45), w sali „Domu Rosyjskiego”. Przyjęcia uczęszcza w poniedziałki, środy i piątki od godz. 5 do 7 wiecz.

CO GRAJĄ W KINACH? Mięski: Miljon dolarów. Hollywood: Złodziej miłości. Helios: Czar tanga. Casino: Potęga miłości. Stylowy: Upiór w operze. Nowe: Światowid: Po zachodzie słońca. Ognisko: Halka.

WYPADKI I KRADZIEŻY — Zatrucie się żony oficera policji. Wczoraj zatruta się przez wypicie najprawdopodobniej wityoleju, żona wyższego oficera wojewódzkiej komendy policji w Wilnie, inspektora Gorceżyńskiego (Lwowska Nr. 7). W stanie bardzo ciężkim odwieziono p. Gorceżyńską do szpitala Sawicz.

— Sam zgłosił defraudację. Do władz prokuratorskich zgłosił się sekwestrator F., który przyznał się do defraudowania półtora tysiąca złotych, ściąganych od płatników podatków miejskich w ostatnich czasach.

Samooskarżającego się sekwestratora zwolniono na wolną stopę.

— Kradzież kur. — 40 kur skradziono w kolonii Zgoda. Były one własnością p. Jadwigi Rakowskiej, która doniosła o tem policji. Kury miały wartość około 400 złotych. Sprawcy dostali się do kurnika po wyłamaniu ramy okiennej.

— Z mieszkanka Antoniego Jarosza (Filarca 64) skradziono przy pomocy dobrego klucza garderobę damską i bieliznę męską wartości około 300 zł.

— Z mieszkanka Ignacego Jodkiewicza (Orzeszkowej 9), w czasie, kiedy był zaniknięty, skradziono tysiąc złotych.

— Zatrzymano Stanisława Orłowskiego, ze wsi Hrybski, ze skradzioną krową Władysława Imperwicz z tej samej wsi. Krowa ma wartość 500 zł. Uprowadzono ją w nocy, z chwlewa, po wywianiu skobla.

— Aresztowanie zbiegów z Mińska. W Wilnie aresztowano dwóch braci Pietkiewiczów, którzy rzekomo zbie-

gli z Mińska i, jak pisaliśmy, przynieśli wiadomości o skazaniu pisarza białoruskiego Olechnowicza.

Pietkiewicz, znani w Wilnie działacze białoruscy, przed rokiem nielegalnie wybrali się do Mińska, lecz postępowanie bolszewików tak ich miało zrazić, że woleli wrócić z powrotem do Polski.

Pietkiewiczów czeka kara, za przechodzenie granicy bez zezwolenia.

— Podrutek. W klatce schodowej domu Subocz 4 znalazłono podrutek, dwutygodniowego chłopaka. Umieszono go w przytułku Dzieciątka Jezus.

— Zagadkowy trup na drodze. 13 b. m. nad ranem, na trakcie ludzkim, tuż pod miastem, znalazłono nieznanego mężczyzny, liczącego około pięćdziesiąt kilka lat. Zmarł on po przewiezieniu go do najbliższego posterunku P.P. Przyczyna zgonu nieznana. Przy zmarłym nie było żadnych dowodów osobistych.

POSTAWY — W dniu 13 b. m., 22-letni Ignacy Rymkiewicz, we wsi Łątopol, gminy kobylnickiej, wystrzelił z obciętego karabinu zranil w jamę brzuszną Józefa Romanowskiego, mieszkańca tej samej wsi. Sprawca tego czynu zbiegł w niewiadomym kierunku, zabrawszy z domu swą książkę wojskową.

ŚWIĘCIANY — Zabity na zabawie. W niedzielę 13 b. m. odbywała się wczoraj, w zaścianku Burdyski, gminielegiańskiej, zabawa w mieszkaniu Józefa Tarasewicza. Podczas zabawy wywiązała się bójka. Miron Kuźminow, ze wsi Kondraciszki, tej samej gminy, ugodził sztyletem w szyję pod lewym uchchem Nauma Katuszoła, z Romaciszek tak nieszczęśliwie, iż Katuszoł zmarł po 20 minutach skutkiem upływu krwi. Zabójcę zatrzymano.

jak ochłap, policji! Rozumiecie? A więc skuchajcie: oni pojechali do Croydon na aerodrom, tam chcą zabrać aeroplan i odlecieć do Europy. Rozumiecie? Pojechała cała szajka z Moncrossenem.

Ze złością spojrzali na Trenta: — Mówiłem ci, że mam dla ciebie wiadomości o córce? — Gdzie ona jest? — zapytał Billy takim tonem, że Oliver Trent ze zdziwieniem podniósł brwi i spojrzął na niego badawczo.

Hogan zaśmiał się: — Zabrał ją ze sobą! Idźcie, łapcie ich... i bądźcie spokojni! — Tymczasem policjanci zrewidowali cały dom, ale nie znaleźli nic. Druty telefoniczne były poprzeciane. Za chwilę wszyscy siedzieli znnowu w maszynach, motory turkotowały i oddziały policji pod wodzą Carion, który zabrał ze sobą Trenta, wyruszył ku aerodromowi.

— Zatrzymasz się przy pierwszej budce telefonicznej, — rozkazał Billy reszta niech śpieszy naprzód.

NAPAD NA AERODROM Rozegrywał się ostatni akt historii napadu bandyckiego na Anglę. Rozpoczęta przez zabójstwo jednego człowieka na rogu ulic, tragedia przybrała rozmiary katastrofalne dla całej ludności.

się uzbrojeni policjanci, Trent poznał Carion z fotografii w gazetach i odradził podszedł do niego: — Pan inspektor Carion? — Tak, — odpowiedział ostro zapytany, — A pan kim jest? — Nazywam się Oliver Trent, ja... — Aresztuję pana... — przerwał Billy.

Wydał rozkaz, policjanci schwycili więźnia pod rękę, nim wpadli do domu.

— Dobrze, panie Carion, — mówił spokojnie Trent, nie próbując bronić się.—Ja sam oddaję się w ręce władz. Mam dowody, że nie jestem winien. Dom jest pusty, ale jednego bandytę zapałem i związałem. Nazwisko jego — Hogan.

Billy nie mógł zapanować nad zdziwieniem. Z kilku detektywami i Trentem skierował się w stronę garażu, gdzie znalazł Hogana pod drzewem. Hogan w milczeniu nie spuszczał oczu z inspektora, podczas gdy ten wypowiadał formułę aresztowania.

— Dobrze, Carion. Te łajdaki rzucili mnie rannego, psy! Czy chce pan zasięgnąć u mnie jakichś informacji? — Tak. Ale to wam nie pomoże, Hoganie. Muszę was uprzedzić: wimnie latarni samochodowych, na dziedzińcu wpadły maszyny policyjne, zatrzymując się nagle, rozpryskując wokół błoto! Momentalnie wysypali

55 **JENNY—DETEKTYW** Starzec zmienił się w jednej chwili nie do poznania. Gnębiące go brzemie troski opadło z jego ramion. Nie wiedział teraz, dlaczego Moncrossen napisał to „wyznanie”. Ale był to dokument, który powracał mu honor i wolność, policję zamieniał z wrogiem na przyjaciół i oddawał go pod opiekę prawa.

Trent wrócił śpiesznie pod drzewo, do którego przywiązał Hogana. — Znalazłeś? — zapytał niespokojnie morderca.

— Tak. Ale postanowiłem zacheć na policję, Hoganie, tak będzie lepiej.

Hogan wybuchnął wściekłością. Trent w milczeniu odszedł na bok. W głowie mu się mąciło z radości, że szczęścia. Wolność! Jutro rano zobaczy córkę, jutro rozpoczyna nowe życie! Drżącymi palcami dotykał papieru, wyjmował go i odczytywał. Trudno było mu uwierzyć, że to prawda. Ale to była rzeczywistość niezaprzeczalna ten podpis, ten charakter pisma, — tak do brze znany! Wolny...!

Między drzewami zamigotały promienie latarni samochodowych, na dziedzińcu wpadły maszyny policyjne, zatrzymując się nagle, rozpryskując wokół błoto! Momentalnie wysypali

Redaktor w. z. Witold Tatarzyński.

Wydawca Stanisław Mackiewicz.

Drukarnia Wydawnictwa „Słowo” Zamkowa 2.

Redaktor w. z. Witold Tatarzyński.